

GŁOS KATOLICKI

Nr 38 (1688) Rok XII

7.11. 1999

Idzie o to,
aby kraj nasz zrozumiał,
że swoboda
to nie jest kaprys,
że swoboda
to nie jest
"mnie wszystko wolno,
a drugiemu nie",
że swoboda,
jeśli ma dać siłę,
musi jednoczyć...

11 LISTOPADA - ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. B. Stefańska



LITURGIA SŁOWA

XXXII Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE

(Mdr 6, 12-16)

Czytanie z Księgi Mądrości

Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdują, którzy jej szukają, uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpraw dając się im poznać. Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. O niej rozmyślać to zbyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie: sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na drogach i popiera wszystkie ich zamysły.

DRUGIE CZYTANIE

(1 Tes 4, 13-18)

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus

istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archaniola, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nim będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami.

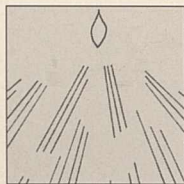
EWANGELIA

(Mt 25, 1-13)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: Królestwo niebieskie podobne będzie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie oblubieńca. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć

roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się oblubieniec opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: "Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie". Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: "Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Odpowiedziały roztropne: "Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie". Gdy one szły kupić, nadszedł oblubieniec. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: "Panie, panie, otwórz nam". Lecz on odpowiedział: "Zaprawdę powiadam wam, nie znam was". Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.



"BY NIE ZAGUBIĆ DROGI"

"By nie zagubić drogi"

"Panie naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca"(Ps 89,12)

Tak jak kierowca jadący w nowe, nieznane miejsce pyta o drogę lub sięga po mapę, tak każdy przychodzący na świat człowiek zadaje pytanie: dokąd i w jakim celu mam iść przez życie? Jaką drogę wybrać, aby zrealizować cel i sens mojego życia? Wielki poeta polski C.K. Norwid napisał: "Ludzie wciąż szukają drogi, choć ona przed dwoma tysiącami lat już znaleziona". Dla nas wielkim szczęściem jest to, że my już tę drogę znamy, gdyż sam Jezus Chrystus powiedział: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem".

Znać drogę, to jeszcze za mało, aby dojść do celu. Dzisiejsza liturgia Słowa Bożego przypomina nam o potrzebie mądrości i czujności, aby nie zejść z tej drogi, nie zagubić jej.

Błazej Pascal napisał: "Człowiek jest trzciną myślącą". Prawdą jest, że jesteśmy słabi, a

nasze życie jest kruche. Zostaliśmy jednak obdarowani rozumem i możemy myśleć, a przez to mamy możliwość wejścia w kontakt z naszym Stwórcą i odczytania Jego planu miłości (drogi życia) jaki ma On wobec każdego z nas. To pomaga nam iść w dobrym kierunku i trwać na drodze prowadzącej do celu. Potrzeba nam tu mądrości, która jest darem od Boga i wskazuje na cel, do którego mamy dążyć i sposób jego osiągnięcia. "Wszelka mądrość, która od Boga pochodzi, ta do dobrego końca człowieka przywodzi". - pisał Adam Władysławiusz. O taką mądrość prosił Boga król Salomon. O takiej mądrości mówi nam dziś autor Księgi Mądrości (por. I czyt.). Taką mądrość miały roztropne panny z dzisiejszej Ewangelii, które zadbały o to, aby nie zabrakło im oliwy w lampach.

Co czynić, aby zdobyć taką mądrość? O dar mądrości trzeba się modlić, prosząc o nią Ducha Świętego. Płynie ona również z krzyża Chrystusowego i Ewangelii, a właściwego wymiaru i sensu nabiera w świetle Zmartwychwstania i życia wiecznego (por. II czyt.). Mądrości trzeba ciągle się uczyć.

Seneka powiedział: "Niektórzy staliby się mądrymi, gdyby sobie nie wmawiali, że już nimi są". Pomocą będą dla nas mądrzy ludzie, mądra literatura, radosne, jak i te trudne doświadczenia osobiste i bliźnich. Bóg daje bowiem mądrość tym, którzy jej pragną i szukają. Mądrości uczymy się czerpiąc z tradycji i doświadczeń pokoleń. Także dzięki codziennym wyborom (między tym co dobre a co złe, między tym co ma wartość większą a co mniejszą), których dokonujemy zgodnie z Bożą wolą, wzrastamy w mądrości. Mądrości trzeba strzec. Gdy zagubimy w sobie to światło Prawdy, którym jest Jezus Chrystus, zaczynamy myśleć i widzieć tak jak "świat", a nie jak Bóg. Mądrość nie może iść za modą, za tym co głosi świat, bo wtedy człowiek zaczyna tworzyć własne prawa i decydować o tym co dobre a co złe, wybierać własną drogę i sposób na życie. Tak łatwo wtedy zagubić orientację w życiu i zejść z właściwej drogi, przekreślając plan miłości jaki został nam nakreślony przez Miłość Boga.

Prośmy Maryję, Stolicę Mądrości, aby była nam przewodniczką na naszej drodze do "Domu Ojca". Niech będzie nam wzorem w tym, jak mądrość zdobywać, jak jej strzec, jak w jej świetle żyć.

Ks. Ryszard GÓRSKI

OJCZYŹNIANY DOM

„Litwo, Ojczyzna moja, Ty jesteś jak zdrowie, ile Cię trzeba cenić ten tylko się dowie, kto cię stracił” -

pisał Mickiewicz z dala od ziemi ojczyściej. Głębie tego wyznania potęgował fakt, że to popowstaniowe represje carskie skazywały go na banicję, jak wielu innych synów Polski, którzy tęsknotą płacili za ofiarą miłość do Niej. Tęsknotą tym większą, im heroiczniejsza stawała się nadzieja. Tak mijały lata, a nawet wieki, a tęsknota wciąż ożywała nadzieję; ta zaś karmiła się tęsknotą jak powszednim chlebem ojcowskiego domu.

Można więc wyobrazić sobie co mogły czuć polskie serca, zwłaszcza na obczyźnie, kiedy znowu na mapie Europy pojawiło się wymodlone nadzieją słowo „Polska”, a czytane przez serce z synowską miłością: „Ojczyzna”.

Szczęście pewnie było zbyt piękne, by mogło trwać długo, więc znowu zniewolenie jedno i drugie, ciągnące się latami mierzonymi ofiarą i nadzieją skolatanego polskiego serca.

Wydawać by się mogło, że upragniona wolność zmienia wszystko jak za dotknięciem magicznej różdżki. Tymczasem - jak to określił ks. prof. Tischner - pojawił się „nieszczęsny dar wolności”, który wykazał, że nasz polski problem leży nie w układach politycznych, ustrojowych a nawet geograficznych, chociaż i one są bardzo ważne, ale w nas samych.

Istotne pytanie, które trzeba tu postawić i znaleźć na nie odpowiedź - to pytanie: gdzie i jak rodzi się we mnie Ojczyzna? Waga tego pytania i odpowiedzi na nie równoznaczna jest z moim autentyzmem, bo niejako automatycznie daje mi odpowiedź na pytanie o moją tożsamość.

Nie może zrozumieć tego zagadnienia ten, kto nie miał nigdy w swoim życiu rodzinnego domu, kto nie doświadczył w nim tego, co to znaczy „być u siebie”, nawet jeśli było to doświadczenie „nie wprost” u tych, którzy wychowali się poza domem ojcowskim. Być w domu rodzinnym, to być u źródła miłości, akceptacji, bezpieczeństwa. To także „współpatrzyć” wraz z ojcem, z tym samym zatroskaniem na to, co święte i prawdziwe dla domu rodzinnego. To również wspólny wysiłek spracowanych rąk, by złożyć je na sercu matki, która nie przekreśla, nie potępia, ale zawsze kocha. Tak rodzi się odpowiedzialność za godność domu rodzinnego i tak rodzi się prawdziwy wewnętrzny człowiek, który dojrzał do rodziny, w której się narodził.

Bywa też i tak, że „niespokojne serce” wyrwie się z „okowów” rodzinnych, by samemu szukać siebie, a może nawet potrzebne jest czasami wyjście z domu rodzinnego, by do niego powrócić, ale już inaczej, gdy mały chłopiec przerodzi się w dojrzałego syna.

Podobnie bywa z Ojczyzną, do której trzeba wciąż wracać jak do rodzinnego domu, ciągle i na nowo, mimo iż w tym domu różnie bywa i nie zawsze jest spokojnie, zwłaszcza kiedy uzurpowaną siłą wyrodni domownicy usiłują rządzić posługując się mocą głupoty i bezprawia połączonego z przemocą prywatą.

Koniecznym więc jest uczynienie w sobie czegoś podobnego w stosunku do Ojczyzny, co uczynił w stosunku do filozofii o. Bocheński, kiedy odpowiadał na pytanie czy po tylu latach studiów wie więcej niż wtedy, gdy zaczął. Jego odpowiedź może zawierać wskazówkę dla nas: „filozof wraca po długim wędroowaniu właściwie prawie zawsze do stanowiska zdrowego rozsądku. Powraca na wyższym poziomie, z lepszym zrozumieniem zagadnienia, w sposób bardziej złożony, wyrafinowany - ale powraca. W tym (...) znaczeniu nie wiem więcej niż to, co niegdyś wiedziałem” (o. Bocheński - *Między logiką a wiarą*). Oznacza to, że cały wysiłek poznawczy polega na tym, by zrozumieć siebie i swoje miejsce w świecie, na którym jestem teraz bardziej świadomie i twórczo. Ale jak to się wszystko ma do naszego problemu z Ojczyzną?

Posłuchajmy słów zapisanych przez Stanisława Wyspiańskiego w „Weselu”:

Poeta:

Po całym świecie
możesz szukać Polski, panno młoda
i nigdzie jej nie najdziecie.

Panna młoda:

To może i szukać szkoda.

Poeta:

A jest jedna mała klatka -
o, niech tak Jagusia przymknie
rękę pod pierś.

Panna młoda:

To zakładka
gorseta, zeszyta trochę przyciasnie.

Poeta:

A tam puka?

Panna młoda:

I cóż za tako nauka?
Serce?

Poeta:

A TO POLSKA WŁAŚNIE.

Ciąg dalszy na str. 9

„DZIADEK”

Był to wielki człowiek, choć popełnił i wielkie błędy. Ale jedno chy-

ba okazało się niewątpliwie: z kraju nie istniejącego sto kilkadziesiąt lat, wymazanego z mapy, rozczłonkowanego między trzech cesarzy, jakąś wielką sztuką, wielkim wysiłkiem i wielką zręcznością, wielką uczuciową pasją i wielką przemysłową pracą, wbrew sprzecznym prądom, wiatrom, siłom udało mu się stworzyć w nad podziw niedługim czasie nad podziw, skuteczne narzędzie historycznych działań i oto Polska, przez stulecia nieobecna i, jak mówił poeta, „rozebrana”, wróciła raptownie na dziejową scenę, aby, niczym wielka artystka, zagrać od razu, bez przygotowania, trudną, dramatyczną, choć dla obojętnego świata nieraz i komediową rolę, aby samotnie mierzyć się z siłami, które miały przeorać świat znacznie później. Europa nie zrozumiała znaczenia warszawskiej bitwy 1920. Europa z zasady niewiele rozumie; ówczesnego wodza oczekiwali lata trudne, przyszły hurmem błędy, swary, gniewy, starość przedwczesna i śmierć w przecuciu grozy: na łożu śmierci Piłsudski w obecności posępnego Becka przywoływał do siebie, rzęząc, bawiącego w Moskwie francuskiego premiera, niesławnego później Lavala, którego widział parę dni przedtem i który, wraz z pruskim premierem, niejakiem Göeringiem, asystować miał za parę dni przy marszałkowskim pogrzebie w Krakowie. Ale za późno już było widać na rozluźnienie niewidocznie zaciskającej się obręczy, złowrogi mechanizm zegarowy, nastawiony na niewiadomą chwilę, działał bezbłędnie, precyzyjnie, choć absurdalnie.

Piłsudskiemu nie dane było uratować Polski, jednakże on to właśnie, po stuleciach narodowej nieobecności, wprowadził ją na scenę historii jako konkretne państwo, wprowadził aby, cokolwiek się zdarzy, zejść już z niej nie mogła. O tym wiedzieli wszyscy, także milionami zamieszkujący ówczesną Rzeczpospolitą Ukraińcy i Białorusini, Żydzi i Niemcy. I dlatego portret jego wisiał w każdym domu i w każdej chałupie, jakże znajomy portret starego człowieka z nastrozonymi brwiami, obwisłym siwym wąsem i zadumanymi lub gniewnymi zmęczonymi oczami,



Ciąg dalszy na str. 11



Życie Kościoła

KRAJ

■ Marszałek Sejmu Maciej Płażyński z okazji 21 rocznicy pontyfikatu przesłał Ojcu Świętemu w imieniu Sejmu RP życzenia "wszelkich łask Bożych niezbędnych w pełnieniu misji dla dobra Kościoła powszechnego, świata i naszego narodu".

■ Zwycięzcą IV Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Papieżu został 18-letni Zbigniew Hoder z Czechowic Dziedzic (diecezja bialsko-żywiecka). Finał konkursu odbył się 17 października w Świdniku. Wzięło w nim udział 170 osób z całej Polski.

■ Symposium poświęcone pamięci ks. Jerzego Popiełuszki rozpoczęło obchody 15 rocznicy męczeńskiej śmierci tego Sługi Bożego. Wśród gości obecny był m.in. wiceminister kultury Jacek Weiss, poseł Wiesław Walendziak, osoby zaangażowane w prace przy procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego.

■ Ok. 1,5 tys. kapelanów pracuje w szpitalach w Polsce. Swoją posługę pełnią w prawie 2 tys. szpitali. Natomiast 2,3 tys. zakonnic w Polsce pracuje jako pielęgniarki. 21 zakonnic posiada wyższe wykształcenie medyczne i pracuje jako lekarki medycyny. Siostry służą także opieką medyczną w licznych placówkach opiekuńczo-leczniczych dla dzieci i dorosłych.

■ W Polsce działa 268 szkół katolickich w tym: 117 liceów ogólnokształcących, 56 podstawówek, 31 szkół ponadpodstawowych przygotowujących młodzież do zdobycia zawodu. W tym roku w związku z reformą systemu edukacji powstało 64 gimnazja.

■ Zmiany statutowe Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i jego przyszłość były głównymi tematami VI Walnego Zjazdu ZHR, który odbył się w Warszawie w dniach 15-17 października. Nie przeszła propozycja, aby w statucie zaznaczyć, że ZHR jest organizacją chrześcijańską. Instruktorzy zdecydowali, że wystarczy dotychczasowe sformułowanie o opieraniu się Związku na wartościach chrześcijańskich.

OJCOSTWO BOGA

Ojciec św. Jan Paweł II poświęcił bieżący rok Bogu Ojcu. Rozważanie Bożego Ojcostwa ma nas przygotować bezpośrednio do Jubileuszu Roku 2000. Aby cokolwiek powiedzieć o Bogu Ojcu warto na początku spróbować określić znaczenie słowa Bóg. Już w starożytności Sokrates stwierdził, iż człowiek ma poważne problemy z uściśleniem swej wiedzy, zdefiniowaniem rzeczywistości. W chrześcijaństwie Bóg jest orzecznikiem tylko jednego przedmiotu i dlatego może być również imieniem własnym. Inaczej jest w religiach politeistycznych, gdzie pojęcie boga odnosiło się do wielu orzeczników, na przykład Zeusa, Posejdona, ale także Ateny czy Afrodyty, a więc bóstw żeńskich. W chrześcijaństwie, dzięki tajemnicy Trójcy Świętej – męskość jest połączona z kobiecością, synostwem, dziecięctwem, młodością i wiecznością. Przekracza to jednostronny kobiecy, łagodny i uzależniony obraz boskości lub obraz męski zbyt ostry w swej funkcji wychowawczej. W chrześcijaństwie istotny jest aspekt wolności obecny w Bogu-Trójcy. Duch Święty pełni wobec człowieka funkcję osoby inicjującej jego działania i opiekuńczej. Trójca Święta prowadzi człowieka do dorosłości, a więc do odpowiedzialności (Bóg Ojciec), twórczości (Duch Święty) i ofiarności wobec innych (Jezus Chrystus).

Chrześcijańska tradycja ojcostwa Bożego jest w ateizmie humanistycznym przedstawiona jako religia Ojca. Zgodnie z jej myślą, Człowiek jest dzieckiem Boga, które doszło do wieku dojrzałego za sprawą postępu kulturowego i domaga się własnej autonomii buntując przeciw Niemu. Toczona się walka dotyczy problemu ojca jako Boga, a nie Boga jako Ojca. Jednak czy ojciec mistyczny jest odpowiednikiem ojca biologicznego? Czy takie ukazanie problemu nie zaprzecza w ogóle potrzeby Boga w życiu człowieka?

Walka z fizycznym i psychicznym ojcostwem w kulturze współczesnej prowadzi do powstania społeczeństwa bez ojca. Kim jest więc ojciec, jako ojciec i jako symbol kulturowy?

Słowo ojciec posiada kilka znaczeń. Po pierwsze ojcem jest ten, który daje człowiekowi życie – ojcostwo fizyczne, po drugie, osoba opiekująca się dzieckiem w sposób odpowiedzialny – ojcostwo psychiczne, po trzecie ojcostwo w znaczeniu roli społeczno-kulturowej – ojcostwo symboliczne.

W psychoanalizie pierwszą ważną osobą w życiu człowieka jest matka. Stosunki z matką kształtują sposoby kontaktu z ojcem. Ojciec jest związany z kulturą poprzez funkcję wychowawczą i prawodawczą zaś matka z naturą, dzięki biologicznym funkcjom, jako osoby rodzącej i karmiącej. Z tego względu, ojciec jest kojarzony w psychice człowieka z obowiązkiem, a matka z przyjemnością. Oznacza to także, iż macierzyństwo jest nieco mocniej kreowane przez kulturę w odróżnieniu od ojcostwa, które jest mniej odporne wobec presji. Stosunek do ojca jest wtórny wobec pierwotnej więzi z matką. Dziecko z natury przywiązuje się do tego że swych rodziców, które dostarcza mu pożywienia i

pierwszych pieczyt, a więc do matki. Jednak ojciec pozwala się dziecku oderwać od matki, by mogło poznać świat. Tym samym ojciec uczy dziecko rezygnować z przyjemności zmysłowych na rzecz innych wartości. Stosunki z ojcem rzutują zarówno na życie rodzinne, jak i społeczne człowieka poprzez dążenie do uzyskania jak największych dóbr materialnych, do osiągnięcia władzy lub buntu przeciwko niej. Konflikt jednostki ze społeczeństwem jest związany z relacją do własnego ojca. Niestety w czasach współczesnych traci na znaczeniu pozycja ojca, przestaje on być synonimem potęgi i opiekunem. Wyrazem tej tendencji jest upadek wielu firm rodzinnych. Jest to bardzo niepokojący symptom zachwiania zarówno sytuacji społecznej jak indywidualnej człowieka. Zdegenerowany obraz ojca może doprowadzić do niepokojącego przedłużania okresu dziecięcego, który w dojrzałym życiu nabiera cech patologicznych i uniemożliwia życie w społeczeństwie. Przedłużający się okres dzieciństwa przejawia się w: braku umiejętności przekraczania problemów życiowych, niezdolności do nawiązywania i utrzymywania pozytywnych kontaktów międzyludzkich. Osoba pozabawiona pozytywnego obrazu ojca dąży przez całe życie do pozostawania pod opieką otoczenia, jednocześnie przerzuca ona na otoczenie swoje niepowodzenia życiowe. Objawem tego typu zaburzeń obrazu ojca w życiu człowieka mogą być zachowania przestępcze, objawy psychotyczne, problemy uzależnieniowe.

W najstarszych religiach ojciec był uosobieniem świętości łączącym się w związek małżeński ze swą wybranką, matką wszystkich ludzi. Ojciec uosabiał w tym związku niebo, zaś matka ziemię. W tradycyjnych kulturach ojciec został związany z tradycją pasterską – przewodnika i opiekuna, zaś matka z płodnością, szczególnie czczoną w krajach o silnej kulturze agrarnej. Innymi słowy, w religiach starożytnych starano się połączyć macierzyńską, przyjemnościową percepcję świata z ojcowską, opartą na potrzebie odkrywania tajemnic otaczającej rzeczywistości.

Tradycja mitu miała ogromne znaczenie dla zdrowia psychicznego człowieka, ponieważ uzasadniała i usprawiedliwiała istniejący porządek. Jednak filozofia, a potem nauka obaliły mity. Czy to źle? Z jednej strony należy pamiętać o mitycznej tradycji moralności, lecz z drugiej, moralność ta jest być może bardzo powierzchowna, ograniczona do rytuału i ślepego lęku. Być może warto było przekroczyć lękowe granice nieświadomego mitu, aby człowiek stał się bardziej świadomy, a jego pobożność stała się liturgicznym sposobem na życie, egzystencjalnym wyborem człowieka. Obalenie mitu wywołało człowieka z nieświadomej zależności od niego. Dzięki temu zniknął dominujący dawniej magiczny aspekt religii na rzecz aspektu mistycznego, którego wzorów dostarczają liczni święci.

Ks. JERZY LEWANDOWSKI

ŚWIĘTY MARCIN Z TOURS

Święty Marcin z Tours, którego Kościół wspomina 11 listopada to pierwszy Święty Galii, czyli późniejszej Francji. Powszechnie jest znany i czczony jako patron biednych, żołnierzy i... skutecznej solidarności.

W II wieku Galia wkroczyła w proces ewangelizacji. Lyon - stolica Galii - był miastem kosmopolitycznym i chrześcijaństwo egzystowało tu jako religia imigrantów. Na początku III wieku znany już jest fakt istnienia biskupstwa w Arles. Pod koniec stulecia, 15 największych miast Galii posiadało swojego biskupa. W IV wieku, dzięki nawróceniu się cesarza Konstantyna, w Galii - należącej do Cesarstwa Rzymskiego - chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się stopniowo.

Św. Marcin jest świadkiem tych zmian i przeobrażeń. Urodził się ok. 315/316 r. w rolniczej rodzinie w miejscowości Sabaria w Panonii. Jego ojciec był żołnierzem w armii cesarskiej. Prawo rzymskie tego czasu nakazywało, iż synowie żołnierzy muszą dziedziczyć zawód po ojcu. Zgodnie z tą zasadą, przeznaczeniem młodego Marcina była kariera wojskowa bez względu na jego osobiste dążenia i przekonania. Wstąpił więc do gwardii cesarskiej i jako żołnierz przyjechał do Galii. Tam też przyjął chrzest św. Przebywał wraz ze swoim oddziałem w Amiens jako "circvitor", co jest odpowiednikiem kaprała. Podczas rutynowego patrolu, objeżdżając ulice Amiens podzielił się swoim płaszczem z biedakiem.

Św. Marcin nie „oddął” całkowicie swojego płaszcza, ale go symbolicznie podzielił. Akt ten, pełen pokory i świętości znany jest powszechnie. Jest on również świadectwem miłosierdzia i sprawiedliwości, którymi kierował się Marcin z Tours.

W armii rzymskiej przybywało chrześcijan. Wielu nie mogło pogodzić swoich przekonań religijnych z zajęciami żołnierskimi. Podobne rozterki miał również św. Marcin. Przed bitwą w 355 r. - kiedy Frankowie i Almanowie mieli walczyć przeciw Galii - św. Marcin oświadczył przełożonym, że jest żołnierzem Chrystusa i nie będzie walczył przeciw ludziom dla Cesarza. Nie mogąc jednak opuścić armii tuż przed bitwą postanowił, że wyjdzie do walki w pierwszej linii, ale bez broni. W dniu rozpoczęcia bitwy, rankiem, Frankowie i Almanowie poprosili o zawarcie pokoju.

Życie św. Marcina zostało uratowane. On sam postarał się szybko o opuszczenie armii. Najpierw udał się do biskupa Hilarego w Poitiers. Stamtąd postanowił pojechać do rodziców z zamiarem nawrócenia ich na chrześcijaństwo. Pragnienie z jakim wyruszył św. Marcin spełniło się

w odniesieniu do matki. Ojciec pozostał poganinem.

Po pewnym czasie św. Marcin udał się do Mediolanu, gdzie rozpoczął życie pustelnicze. Ostatecznie jednak wrócił do biskupa Hilarego w Poitiers. W pobliżu miasta, w Lieugé, św. Marcin - wspólnie z kilkoma braćmi - założył pustelnię i oddał się życiu ascetycznemu. Ludność okoliczna obdarzała „bratu Marcina” powszechny szacunkiem za jego pobożność i dobroć. Ton wówczas zaczęto mu przypisywać moc czynienia cudów.

W 370 r. Tours straciło swego biskupa. W tamtych czasach „regulamin” nakazywał wybór biskupa wspólnie przez księży i wiernych z diecezji. Diecezjanie opowiedzieli się za św. Marcinem, który przyjmując posługę biskupa w Tours zrezygnował z dotychczasowego pustelniczego trybu życia. Nie było to łatwe. Dał temu wyraz przenosząc swoją pustelnię z Lieugé, w pobliże objętego kościoła. Po pewnym czasie św. Marcin ufundował kilku kilometrów od Tours monaster. Jako biskup często przebywał tam na modlitwach, a w krótkim czasie zgromadził 80 pustelników.

Mimo ogromnej pracy związanej z funkcją biskupa, prowadził działalność ewangelizacyjną wśród wielu pogan tworząc nowe parafie w diecezji.

Sulpicius Severus, który opisał historię życia św. Marcina podkreślił, że był on „męczennikiem bez rozlewu krwi”.

Św. Marcin zmarł w 397 r., w wieku ok. 80 lat. Biskupi, którzy byli jego następcami traktowali grób św. Marcina jako skarb i krzewili kult związany z tym miejscem. W 100 lat po śmierci, Marcin został oficjalnie uznany świętym. Jeden z biskupów Tours - Perpetus, dla uczczenia pamięci św. Marcina ufundował ogromną bazylikę, w której znajdowały się malowidła i inskrypcje na cześć Świętego. Świątynia ta została zniszczona w 1801 r. Do dzisiejszych czasów zachowały się jedynie jej dwie wieże.

Według słów papieża Leona VII z 938 roku, grób św. Marcina w Tours był jednym z najsłynniejszych miejsc pielgrzymkowych. Święty Marcin zdobył ogromną popularność we wszystkich krajach chrześcijańskich, szeroko znany i czczony jest również i w Polsce.

Obecnie wiele kościołów nosi imię Świętego z Tours, istnieje znaczna ilość rzeźb, malowideł i witraży przedstawiających jego samego, bądź w obecności biedaka, z którym dzieli się płaszczem.

We Francji, gdzie ze zrozumiałych względów, św. Marcin jest czczony najbardziej, aż 270 gmin nosi jego imię.



tyło kościoła

WATYKAN

■ Obradujące w Watykanie od 1 października Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów dla Europy weszło w przedostatnią fazę. Cechuje ją pewna tajemniczość: grupy językowe pracują obecnie nad listą "propositiones" - wniosków, które przekażą następnie Ojcu Świętemu jako owoc prac zgromadzenia.

■ Karol Wojtyła jest papieżem od 7.670 dni, ale prawie 900 z nich spędził w podróży, przebywając 1.151.327 kilometrów. Najbardziej charakterystycznym rysem pontyfikatu Jana Pawła II, najdłuższego w bieżącym stuleciu, a弟子atego w całej historii Kościoła, są podróże: 88 zagranicznych i 137 na terenie Włoch. Oblicza się, że w Rzymie widziało go w czasie audiencji i różnych ceremonii prawie 17 milionów osób, poza Rzymem ponad 300 milionów.

■ W Watykanie rozważa się możliwość przeniesienia tradycyjnych środowych audiencji ogólnych na sobotę w trudnym okresie Wielkiego Jubileuszu.

ZAGRANICA

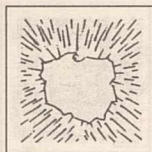
■ Ekstremistyczne ugrupowanie hinduskie zażądało, by papież Jan Paweł II uznał ważność innych bogów. Proszą o to w związku ze zbliżającą się wizytą Ojca Świętego w Indiach, która ma nastąpić w początku listopada br. Chrześcijanie stanowią ok. 2,5 procent z 900-milionowej ludności Indii.

■ Wybuch radości wśród zebranych w paryskiej centrali "Lekarzy bez granic" był reakcją na przyznanie tej organizacji 15 października Pokojowej Nagrody Nobla za 1999 rok. Prezydent Francji Jacques Chirac uważa, że "jest to zaszczyt dla Francji..."

■ Jak poinformowała 18 października włoska agencja misyjna "Misna", już trzeci dzień nie wiadomo nic o losach bp. Giorgio Biguzziego z Makeni, pochodzącego z włoskiego zgromadzenia ksawerianów, misjonarza Vittorio Buongiovaniego i tubylczego kapłana Paula Kabbaha Mansuraya.

■ Pierwszą od 40 lat serię ośmiu pocztówek z motywami Bożego Narodzenia wyda pod koniec tego roku Kościół katolicki na Kubie. Kierownik biura prasowego Konferencji Biskupów Katolickich tego kraju, Orlando Márquez oświadczył, że seria ukaże się w nakładzie 250 tys. egzemplarzy i będzie rozprowadzana na całej wyspie.

MALGORZATA PYCIOR



Z kraju

□ Sejm głosami SLD, UW i PSL odrzucił jakąkolwiek dyskusję nad ustawą dekomunizacyjną. Ustawa czekała na głosowanie 15 miesięcy. Zakładała ona okresowe pozbawienie prawa do zajmowania wysokich stanowisk publicznych byłych decydentów PRL. Z dekomunizacji wyłączono tych, którzy podjęli działalność opozycyjną i zwykłych członków PZPR. Byli przywódcy PRL mogli by też kandydować w wyborach. Projekt przepadł stosunkiem 215 do 176 głosów. 23 posłów wstrzymało się.

□ Polska wyraziła zaniepokojenie planami ograniczenia roli NATO i obronnej samodzielności Unii Zachodnioeuropejskiej. Wyposażenia UZE w samodzielne decyzje dotyczące działań militarnych, bez porozumienia z NATO, zaniepokoiło Warszawę, która uważa, że „europejska tożsamość obronna” nie może być budowana kosztem NATO. Wyłączenie USA z decyzji dotyczących obronności naszego kontynentu miałyby skutki o trudno przewidywalnych konsekwencjach.

□ Główny negocjator Polski z UE J. Kułakowski oświadczył, że podczas grudniowego szczytu Unii w Helsinkach nie padnie żadna konkretna data dotycząca planów jej rozszerzenia. Sytuację komplikuje dodatkowo przyjęcie kilku nowych krajów do rozmów na temat członkostwa.

□ SLD, PSL i UP zawarły porozumienie dotyczące doprowadzenia do referendum w sprawie prywatyzacji. Mogłoby ono ostatecznie pogrzebać jakiekolwiek próby zadośćuczynienia ludziom, których komunistyczne rządy pozbawiły wypracowanych przez pokolenia dóbr.

□ Protesty Solidarności górniczej, która zablokowała tory na Górnym Śląsku spowodowały spore zamieszania na kolei. Ostatecznie górnicy zdjęli blokady i zasiedli do rozmów. Rząd obiecał znalezienie pieniędzy na restrukturyzację tej branży, czyli w praktyce na wysokie odprawy dla rezygnujących ze swojego zawodu górników.

□ Trwa przedłużanie rozpraw dotyczących komunistycznych zbrodni. W Katowicach dopiero za czwartym razem udało się otworzyć proces ZOMO-wców strzelających w kopalni „Wujek” do górników w 1981 roku. W trakcie procesu SB-eków o utrudnianie śledztwa zabitego w latach 70. działacza SKS B. Włosika, biegli z warszawskiego zakładu medycyny sądowej zbadali nie tego z oskarżonych, którego skazał sąd i pro-

cedurę trzeba zaczynać od nowa.

□ Prezydentowa Kwaśniewska poprowadziła ulicami Warszawy „marszo-demonstrację” kilkuset osób dotyczącą wczesnego wykrywania raka piersi. Proponujemy lepiej zainteresować sprawą Leppera.

□ Do końca października liczba sprzedanych w kraju nowych aut przekroczyła pół miliona, co oznacza pobicie rekordów roku poprzedniego.

□ Krakowska prokuratura wystąpiła do brytyjskiego Scotland Yardu o zwrot znajdującego się w Londynie dzieła Galileusza, które skradziono z Biblioteki Jagiellońskiej. Tymczasem inwentaryzacja zasobów biblioteki odkrywa kolejne, nieznane dotąd, przypadki zaginięć cennych dzieł. Ostatnio nie potrafiiono się doliczyć cennych map.

□ Ostatecznie partnerem PLL Lot zostanie Swissair, który zdecydował się zapłacić za 10% akcji polskiego przewoźnika najwyższą cenę - 180 mln \$.

□ Na początku listopada do oferty publicznej trafi 30% akcji Polskiego Koncernu Naftowego utworzonego z połączenia płockiej Petrochemii i CPN.

□ Jeden z szefów słynnej afery ART-B B. Bagsik został prezesem Zakładów Futrzarskich Kurów S.A. Inwestorem strategicznym i przewodniczącym Rady Nadzorczej firmy z kapitałem państwowym jest niejaki W. Peciak oskarżany o wspólne interesy z szefem podwarszawskiej mafii.

□ Radni SLD z pomorskiego Strzelna odrzucili projekt nadania honorowego obywatelstwa tego grodu Janowi Pawłowi II. Spowodowało to takie otręźwienie mieszkańców, którzy wcześniej radnych wybrali, że zaczęli oni zbierać podpisy pod referendum, które mogłoby odrzucić same władze lokalne. Mądry Strzelnianin po szkodzie...

□ Na ekrany kin wszedł „Pan Tadeusz” w reżyserii A. Wajdy.

□ Deputowani rosyjskiej Dumy i wysocy urzędnicy moskiewskiej prokuratury stracili w Polsce swoje samochody. Po zatrzymaniu przez policję okazało się, że ich pojazdy były kradzione. Należy podejrzewać, że urzędnicy ci przyjechali do Polski na konferencję w sprawie zwalczania przestępczości.

□ Widzew Łódź zremisował u siebie z AS Monaco 1:1. Wynik taki sobie, ale prawdziwą burzę spowodowało przerwanie po 20 minutach transmisji meczu dla telewizji francuskiej. Powodem miał być brak porozumienia w sprawie zapłaty. Francuzi zaprzeczają, twierdząc, że zapłacili. Sytuację komplikuje bardzo złożona i zagniatana sytuacja klubu i różnych praw z tym związanych. Do ładu w tej materii nie mogą dojść polskie sądy. Zobaczmy jak się to uda Francuzom, którzy zapowiedzieli już wytoczenie Widzewowi procesu.

FIKCJA NIEPODLEGŁOŚCI?

Mija dziesięć lat od chwili kiedy - „odyskaliśmy niepodległość”. Słowa „niepodległość” i „wolność” weszły do naszego języka politycznego, stając się czymś naturalnym. Praktycznie wszyscy politycy odmieniają te słowa na różne sposoby, sugerując przy każdej okazji, że służą wiernie ideom, które te słowa symbolizują. Jednak ci sami politycy, bez zmużenia oka, głosują w Sejmie i Senacie za ustawami, które polską suwerenność ograniczają, bądź nawet czynią z niej zwykłą fikcję. Ludzie ci uznają zapewne, że nie ma żadnej sprzeczności między składaniem hołdów Piłsudskiemu, Dmowskiemu, Witosowi czy Korfańtemu, a realizowaną przez nich polityką stojącą w zasadniczej sprzeczności z tym, co głosili i czynili nasi wybitni przodkowie.

Gdyby odpowiedzieć na pytanie, w jakich dziedzinach Polska traci obecnie swoją suwerenność, to można wskazać praktycznie na wszystkie. Dotyczy to zwłaszcza naszych stosunków z Unią Europejską. Jak wynika z przyjętego przez rząd dokumentu, pod szumnie brzmiącą nazwą „Narodowa Strategia Integracji z Unią Europejską” - polityka gospodarcza Polski została całkowicie podporządkowana wytycznym płynącym z Brukseli. Dotyczy to np. takich ważnych kwestii, jak strategia podatkowa i przemysłowa. Polska zobowiązała się wobec Brukseli do wprowadzenia wyższych stawek akcyzowych na paliwo i alkohol, a także do wprowadzenia podatku VAT np. na produkty rolnicze i na wydawnictwa. Budzący ogromne obawy w Polsce tzw. podatek katastralny (od wartości nieruchomości) też jest wynikiem zobowiązań wobec Unii. Zgodnie z przyjętym kalendarzem, podatek ten ma być uchwalony w roku 2000, a wprowadzony w życie z dniem 1 stycznia 2001 roku.

Jeszcze większe ograniczenie suwerenności wynika ze znowelizowanego regulaminu Sejmu, który zobowiązuje Marszałka Sejmu do sprawdzania zgodności wnoszonych przez posłów projektów ustaw z prawem Unii Europejskiej. Żaden projekt ustawy nie może wejść pod obrady bez pozytywnej opinii Komitetu Integracji Europejskiej. W ten sposób, ponad suwerennym Sejmem Rzeczypospolitej, wybrany w wyborach powszechnych przez naród, ułożono zwykły biurokratyczny urząd, który ma większą władzę niż to najwyższe przedstawicielstwo narodu. Wszelkie tego typu posunięcia zwolennicy szybkiej integracji Polski z UE tłumaczą jednakowo - nie ma innego wyjścia, tego wymaga od nas realizacja celu zasadniczego, czyli znalezienia się w UE. Co ciekawe jednak, tego typu niemile widziane przez opinię publiczną fakty,

nie są raczej nagłaśnianie, a o większości z nich zwykli ludzie nie mają zielonego pojęcia. „Establishment” uważa bowiem, że lepiej tłumaczyć pewne niepopularne decyzje (np. wprowadzanie nowych podatków) koniecznością prowadzenia skutecznej polityki ekonomicznej niż przyznać, że wypełnia się jedynie polecenia czynników zewnętrznych. W przeciwnym razie trudno byłoby wytłumaczyć ludziom, że gigantyczny skok cen paliw w Polsce to nie wynik podobnego skoku cen na całym świecie, tylko rezultat wykonania polecenia Brukseli, która dąży od lat do zrównania cen paliw i nośników energii z tymi, które obowiązują w Unii. Sprawia to, że nasze towary, które przez tego typu operacje przestają być konkurencyjne, nie mają szans na eksport. I chyba o to w tym wszystkim chodzi.

W ostatnich tygodniach pojawili się także politycy i publicyści, którzy otwarcie postawili kwestię konieczności wyrzeczenia się suwerenności w imię ponadnarodowej utopii paneuropejskiej. Publicysta dziennika „Rzeczpospolita”, Janusz Majcherek zatytułował swój artykuł prowokacyjnie „Spalić wóz Drzymały”. Chodzi mu o zmianę naszego stosunku do ziemi, odejście od - jak twierdzi autor - anachronicznego modelu patriotyzmu symbolizowanego przez Drzymałę. To w czym ręku będzie polska ziemia nie ma dla Majchereka żadnego znaczenia. Jeszcze dalej posunął się Jerzy Urban, mający duży wpływ na cześć elit SLD. W wywiadzie dla „Trybuny” powiedział on, że następuje zmierzch państwa narodowego i Polska powinna poprzeć ideę Europy federalnej, w której funkcjonuje silny rząd centralny, a władza przechodzi do regionów. Czas uwolnić się od zmytu narodowej tradycji - kończy Urban. Wtórkuje mu brany pod uwagę jako kandydat na prezydenta (i to także strony solidarnościowej) Andrzej Olechowski. W opublikowanej właśnie książce prezentuje on pogląd, że pojęcie suwerenności jest anachronizmem i trzeba z tym „reliktem przeszłości” skończyć. Tym niemniej, dodaje cynicznie, przez jakiś czas trzeba markować, że suwerenność to ważny czynnik, aż do momentu, kiedy społeczeństwo oswoi się z myślą o schyłku idei niepodległości.

Czyż wobec tego typu faktów dziwić się wypada, że szeregi przeciwników integracji Polski z Unią Europejską rosną z miesiąca na miesiąc? Wedle ostatnich badań, za wejściem Polski do UE jest już tylko 46% respondentów (rok temu 64%), a procent zdecydowanych przeciwników i osób wahających się rośnie. Na dziś wygląda na to, że referendum w sprawie wejścia Polski do UE jest dla zwolenników szybkiej integracji przegrane. To sygnał, że naród nie akceptuje polityki likwidowania suwerenności.

JAN ENGELGARD



ze świata

□ Na Białorusi doszło do ostrych starć przeciwników prezydenta A. Łukaszenki i traktatu połączeniowego z Rosją z tamtejszą milicją. Na ulicach Mińska demonstrowało ponad 20 tys. Białorusinów. Aresztowano około 200 manifestantów, 150 osób odniosło rany. Administracja ukarała też po raz kolejny działaczy opozycji, z których część zatrzymano. Przeciw brutalnej interwencji milicji zaprezentowały instytucje UE i USA.

□ Litewski sąd konstytucyjny zdecydował, że państwo ma prawo wpisywać do paszportów nazwiska zgodnie z pisownią litewską. Na tego typu praktyki skarżyli się głównie miejscowi Polacy. Warto jednak przypomnieć, że Kaddafi żądał swego czasu, by osoby wjeżdżające do Libii miały paszport z danymi w języku arabskim.

□ Wybory lokalne w Bułgarii przyniosły sukces sprawującej władzę koalicji demokratycznej. Zwraca jednak uwagę niski, Tylko 45-procentowa frekwencja.

□ Z Sofii donoszą o ograniczeniu inflacji do 3,5%. Przeciętne wynagrodzenie w Bułgarii wynosi ok. 200 (równowartość 200 DM). Rząd zapowiedział także przyspieszenie prywatyzacji.

□ Prezydent Jelcyń stwierdził, że podejmie negocjacje dopiero z nowymi władzami Czeczeni, po obaleniu Madschadowa. W kraju tym domy opuściło już ponad 170 tys. uchodźców. Rosjanie zbombardowali m.in. szpital i bazar w Groznym. Warto przypomnieć, że oficjalnie interwencja w Czeczenii ma tylko zniszczyć bazy terrorystów. Tych ostatnich - jak widać - Rosjanie doszukują się głównie na bazarach...

□ Rosja zapowiada powiększenie swojej obecności wojskowej w obwodzie kaliningradzkim, jeżeli do państw nadbałtyckich zostanie skierowane zaproszenie wstąpienia do NATO.

□ Ostatni rosyjscy żołnierze opuścili bazę w Skrudzie na Łotwie. Stacja wczesnego ostrzegania radarowego pozostała zgodnie z umową z 1994 r. w użytkowaniu Rosjan na 4 lata. Baza ta była uznawana za symbol rosyjskiej okupacji. Obecnie wojska rosyjskie stawiają sobie nowy radar w Baranowiczach na Białorusi.

□ Po 77 latach wojska rosyjskie opuściły Gruzję. Pozostały jedynie tzw. oddziały monitorujące, które mają współpracować z miejscową strażą graniczną.

□ 22 grudnia, tuż przed Bożym Narodzeniem, odbędą się wybory parlamen-

tarne w Chorwacji. Decyzję prezydenta skrytykowali biskupi tego kraju.

□ Eksplozja bomby samochodowej zabiła polityka lokalnego parlamentu w Petersburgu. Jest to kolejny już przypadek załatwiania sposobami terrorystycznymi problemów politycznych tego rosyjskiego miasta.

□ Wizytę w krajach europejskich złożył prezydent komunistycznych Chin. Poza troską i zapobiegliwością polityków wizycie towarzyszyły także protesty obrońców praw człowieka, dysydentów chińskich i zwolenników wolnego Tybetu. W czasie pobytu skupiano się jednak na sprawach gospodarczych. Chiński gość obiecał m.in. zakupić 28 samolotów „airbus” za kwotę 15 mld franków, co tłumaczy być może estymę okazywaną mu przez J. Chiraca.

□ Prezydentem Indonezji został wybrany umiarkowany polityk mużulmański A. Wahid. Komisja parlamentarna tego kraju zaproponowała oficjalne unieważnienie decyzji o włączeniu do Indonezji Timoru Wschodniego.

□ Spore kłopoty ma b. premier Izraela Netanyahu, w którego mieszkaniu policja przeprowadziła rewizję. Premier podejrzewany jest o korupcję, nadużywanie urzędu do własnych celów i zatrzymanie licznych prezentów, które powinny po opuszczeniu funkcji stać się własnością państwa.

□ Adwokaci gen. A. Pinocheta wniosli apelację od decyzji o ekstradycji b. przywódcy Chile do Hiszpanii. Oznacza to, że generał pozostanie jeszcze w Wielkiej Brytanii. Bez takiej apelacji decyzja o ewentualnej ekstradycji zależałaby już wyłącznie od brytyjskiego MSW.

□ Prezydent Białorusi, A. Łukaszenka podpisał dekret o denominacji tamtejszego rubla. Nowy rubel pozbędzie się trzech zer. Obecnie za 1\$ trzeba zapłacić około 600 tys. rubli.

□ Do połowy przyszłego roku Ukraina chce zamknąć całkowicie elektrownię atomową w Czernobylu.

□ Z raportu opublikowanego w USA wynika, że kraj ten rozmięścił, często bez wiedzy zainteresowanych, swoją broń atomową w 15 krajach, w tym m.in. na Islandii, w Kanadzie, na Kubie, w Maroku, Japonii i Tajwanie.

□ Niemieckie ministerstwo sprawiedliwości obiecało podjęcie odpowiednich działań na rzecz wypłacenia odszkodowań dla rodzin gdańskich pocztowców, którzy we wrześniu 1939 roku zostali skazani za obronę Poczty Polskiej w tym mieście na karę śmierci.

□ Deutsche Telekom chce wydać 2 mld marek na zakup akcji operatorów telefonicznej sieci komórkowej w Rosji, Polsce i na Węgrzech.

□ Zdaniem biznesmenów najlepszym miastem do robienia biznesu w Europie jest Londyn.

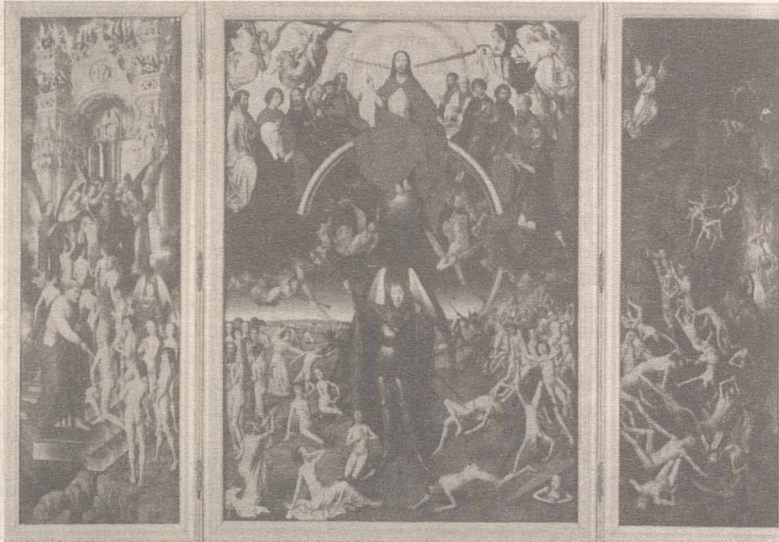
„SĄD OSTATECZNY” TRYPTYK - HANSA MEMLINGA

Angelo Tani, kierownik bruggijskiej filii banku Medyceuszów z Florencji doznał wielkiej krzywdy przez złośliwą taktykę swego eks-podwładnego i został usunięty ze stanowiska. Przed powrotem do Florencji zamówił u Hansa Memlinga tryptyk zawierający scenę Sądu Ostatecznego. Pragnął bowiem pozostawić materialne świadectwo swego cierpienia, które oglądane, dawałoby wyraz jego wiary w ostateczną, pozaziemską sprawiedliwość. Jednocześnie miało uwiecznić we florenckim kościele pamięć jego fundatorów. O fakcie tym, świadczą dziś portrety fundatora i jego świeżo poślubionej wówczas żony. Gdy skrzydła tryptyku są zamknięte widoczne są ich klęczące postacie (z herbami Angelo di Jacopo Taniego i jego żony Cateriny z Tanaglih).

Tryptyk o wymiarach, w części środkowej - 222 x 161 cm i bocznych skrzydłach - 222 x 80 cm, namalowany na desce techniką olejno-temperową został ukończony w 1473 r. Wiosną tegoż roku załadowano go w porcie Sluys na statek „św. Tomasz” płynący do Londynu, a stamtąd do Italii. Był to drugi rok czteroletniej wojny między Anglią a Hanzą. 27 kwietnia, podczas bitwy morskiej u wybrzeży Anglii, Paweł Benecke, kapitan karaweli „Piotr z Gdańska”, patrolujący wody terytorialne i blokujący angielskie porty zdobył okręt „św. Tomasz”, a ładunek wraz z cennym obrazem przewieziono do Gdańska. Pierwsza wzmianka historyczna o tym wydarzeniu pochodzi z kroniki gdańskiej Caspra Weinreicha. Pod rokiem 1473 czytamy: «Wtorego wtorku po Wielkiejnocy Paweł Benecke dowodzący Wielką Karawelą zdobył galeję... Był na niej obraz (który umieszczono na ołtarzu Bractwa św. Jerzego w kościele Panny Marii) - piękne, stare kunsztowne malowidło przedstawiające „Sąd Ostateczny”. W taki to przypadkowy, może niezbyt chlubny sposób - Gdańsk stał się posiadaczem najlepszego z obrazów Memlinga. Niebawem podjęta dyplomatyczna interwencja, m.in. księcia Burgundii papieża Sykstusa IV, w obronie mienna florentczyków nie odniosły pożądanego skutku.

W 1716 r., w czasie wojny północnej, przebywający w Gdańsku Piotr Wielki, zapalony kolekcjoner sztuki - zażądał tryptyku jako dodatkowej kontrybucji. Jednak wobec zdecydowanej odmowy rady miejskiej, obraz pozostał w Gdańsku. Kiedy

w 1807 r., armia francuska zajęła Gdańsk, ołtarz został, na polecenie Napoleona wywieziony do Paryża, do tworzono go tam muzeum jego imienia. Po klęsce cesarza, władze pruskie - w ramach rewindykacji - przewiozły obraz do Berlina, gdzie dokładano starań, aby dzieło tam pozostało. Lecz gdańszczanie uzyskali od



króla Fryderyka Wilhelma III „akcept” na powrót tryptyku do kościoła Mariackiego. Uroczystość z tym związana odbyła się 18 stycznia 1817 r.

I znowu w czasie II wojny, Niemcy wywieźli go do Turynii, gdzie odnaleziony przez Armię Czerwoną, przewieziony został do... Ermitażu w Leningradzie. W 1956 r. „Sąd Ostateczny” przekazano Polsce. Po ekspozycji w Muzeum Narodowym w Warszawie, 22 września 1956 r. powrócił do Gdańska, ale... do Muzeum Narodowego.

Aby opisać gdański tryptyk, należy najpierw przedstawić sylwetkę jego autora Hansa Memlinga. Pochodził on z Seligenstadt nad Menem. Urodził się przed 1440 r. Swe losy związał z Niderlandami, do których wcześniej wyemigrował i tu znalazł swą drugą ojczyznę. Rychno też stał się jednym z najwybitniejszych niderlandzkich malarzy II połowy XV w. W jego twórczości widoczny jest wpływ brukselskiej pracowni Rogera van der Weydena, w której przebywał 4-5 lat, następnie Dirka Boutsa Hugo van der Goesa. Obrazy jemu przypisywana, cechuje liryzm, spokój, czysty i harmonijny koloryt, miękki modelunek. Prawdopodobnie w 1464 r. Memling przeniósł się do Brugii, gdzie upłynęło jego twórcze życie. Należał do 100 najbogatszych obywateli miasta. Towarzyszyło mu uznanie nie tylko władz miasta, ale i burgundzkiego dworu. Zanim przystąpił do wykonania „Sądu Ostatecznego” namalował już co najmniej 15 obrazów. Do naj-

lepszych jego dzieł należą: „Hold trzech króli” (1470), „Pasja” (1470), „Portret Portinariego” (1472), „Relikwiarz ze scenami z legendy o św. Urszuli” (1489). Zmarł 11 sierpnia 1494 r. Jego rodacy nazwają go najznamienitszym malarzem w całym świecie chrześcijańskim. Dzieła Memlinga znajdują się m.in. w Brugii, Paryżu, Stuttgarcie, Turynie, Rotterdamie, Granadzie, Florencji itd.

Kompozycja „Sądu Ostatecznego” ma charakter jednolitej całości rozciągającej się poprzez trzy pola, rozdzielone ramami. Jedność ta podkreślona jest unifikującym motywem ruchowym, stanowiącym podstawową strukturę potężnej wizji, która wstrząsa ludzką wyobraźnię. „Sąd Ostateczny” to obraz kosmicznego dramatu. Występujące w nim postacie umieszczone zostały na dynamicznej eliptycznej orbicie. Centralną postacią jest Chrystus, który przybył na „dies irae”. Twarz Sędziego pełna jest majestatu i powagi. Symbole sprawiedliwości i miłości - miecz rozpalony do czerwoności i kwiat lilii - znajdują się przy Jego głowie. Prawą rękę podno-

si w geście błogosławieństwa, lewą opuszcza w dół, w stronę potępionych. Sędzia zasiada na łuku tęczy, symbolizującym łączność nieba z ziemią. Swe stopy, ze śladami po gwoździach, oparł na kuli ziemskiej. Obok Niego, po obu stronach, zasiada 12 apostołów. Najbliżej Chrystusa, odzianego w czerwoną szatę, podkreślającą Jego królewską godność, klęczą: Matka Boska i św. Jan, orędujący za grzesznikami. W górnych rogach aniołowie trzymają narzędzia męki Pańskiej. Między niebem a ziemią postacie aniołów w locie obwieszczają trąbieniem dzień Sądu, na ich dźwięk umarli wstają z grobów. Dolna część obrazu to rozległa łąka z rozświetlonym horyzontem.

W środku św. Michał Archanioł waży dusze ludzkie. W prawej ręce trzyma krzyż - znak zwycięstwa, w lewej wagę, a na jej szalach, małe ludzkie postacie zbawionych i potępionych, a może dobre i złe cechy ludzkiej duszy. Prawa szala opadła, czyli, że człowiek na niej klęczący, jest „ciężki” w zasługi, więc przeznaczony do zbawienia. Leżący na lewej nie ma zasług, jest „lekki”, czeka go potępienie i już go szatan ciągnie... ku otchłani.

Prawe skrzydło przedstawia pochód zbawionych, wstępujących do bram raju, gdzie przyjmuje ich św. Piotr. Nagie ciała, aniołowie przyoblekają w dostojne szaty. Na czele pochodu Adam i Ewa. Jest też pokazany dramat walki, kiedy szatan chce porwać zbawionego.

Dokończenie na str. 17

DRAMAT I ŁZY LIBERAŁA

Gdybym żył w Anglii to głosowałbym na panią Thatcher, we Francji na Jacquesa Chiraca, mimo że on tak prawicowy jak hiszpańska lewica, w Niemczech oczywiście na Kohla, ale w Polsce?! W Polsce to rozpacz i łzy! Nie mam na kogo głosować! - rzekł kiedyś do mnie pewien zaprzyjaźniony Liberal, na tyle odczytany w literaturze i zorientowany w polityce, że mu się liberalizm nie kojarzył ani z tysiącami zagłodzonych dzieci wydanych na pastwę losu przez obojętnego na ludzką dolę kapitalistę w cylindrze i z cygarem w zębach, ani mu się też liberalizm nie mylił z libertynizmem, co niestety temu i owemu młodemu liberałowi znad Wisły onegdaj się zdarzało. Teraz już się nie zdarza, bo partii liberalnej w III Rzeczypospolitej nie ma. Za to jest pełne pomieszanie z poplątaniem. A jedyni, którzy chaosowi się nie poddali to ci, którym go zawziędźmy, czyli obecni spadkobiercy „sierpa” podpierający się „młotem” - polska lewica spod znaku SLD. Patrząc na to, co robią polscy politycy po lewej stronie sceny, człowieka bierze żal, że ma kręgosłup i nie stanie się SLD-owcem. Bo tam panuje rygor, porządek i partyjna dyscyplina pod batutą szefa Leszka Millera, który jest żywym dowodem tezy psychologów, iż inteligencja nie jest czymś pozytywnym ani negatywnym - podobnie zresztą jak na przykład niczym złym nie są ani agresja, ani - dajmy na to - lenistwo. Ich skutki mogą się okazać fatalne - ale one same w sobie są po prostu neutralnym mechanizmem. I tak jest z inteligencją i to wysoką Millera. A że skutki tego są dla Polski fatalne? Trudno jest o SLD pisać „lewica” i łatwiej ze stalówki pióra spada słowo „post-komuchy”. Bo też lewica, aczkolwiek sama w sobie z istoty rzeczy ułomna, miałaby załazek patriotyzmu - to znaczy tak naprawdę chodziłoby jej o Polskę a nie o stolki, kiesy czy władzę. I dopiero wtedy - dzięki temu, że Polskę mają w herbie, że chodzi im o dobro Ojczyzny, że troszczą się o to, aby Nasz Kraj stał się nowoczesnym, bogatym i spokojnym, w którym można pracować i cieszyć się, że tutaj się żyje - dopiero wtedy można by awansować SLD do rangi lewicy. Tymczasem tak boleśnie wiemy, iż jest inaczej, że tego wątku nie ma co rozwijać. Bo warto się przyjrzeć drugiej stronie, tej która wprawiła w rozpacz mego centroprawicowego rozmówcę, który nie ma na kogo głosować, bo to co widzi na polskim podwórku, w polskim piekielku, absolutnie nie przystaje do jego chadeckiego światopoglądu. Po pierwsze chodzi o rozum. Czy aby prawica polska go ma? Jeśli tak, to dlaczego tak się podkłada? Czy ci ludzie żyją w wieżach z kości słoniowej i nie mają zielonego pojęcia o czym mówi ulica, czyli szary tłum, czyli większość

wyborców? A może tak, zamiast wdawać się we frakcyjne spory, lepiej przejechać się przez miasto tramwajem i posłuchać o czym mówi lud, tłum czyli ci, którzy wkrótce będą głosowali. Prawica ani nie zdaje sobie sprawy z tego, że Polacy są narodem malkontentów i nic im się nigdy nie podoba: „Panie! kiedyś to było świetnie - nie to co teraz!”. Po drugie - prawica nie pojmuje, iż zasada - kochajmy się - obowiązuje w Polsce nawet wówczas, gdy wynika z najbardziej bzdurnych przesłanek. A zatem żadne swary, żadne kłótnie - bo te wywołują zawsze fatalne wrażenie u wyborców. Faktem jest, że tam gdzie trzech Polaków tam i pięć partii politycznych, no ale przecież w rządzie, we władzach AWS i UW nie zasiadają debile lecz ludzie wykształceni i myślący! I tutaj pojawia się kolejny problem - o czym oni myślą? Afera Tomaszewskiego, skandal z GROM-em, informowanie widza i czytelnika o włamywaniu się do sejfu szefa super tajnej - antyterrorystycznej jednostki specjalnej nie ma niczego wspólnego z demokratyzacją dostępu do informacji, lecz jest polityczną głupotą. AWS-UW odziedziczyły w spadku po SLD-PSL kilka reform do wprowadzenia, o których tamta koalicja tylko głośno mówiła. Wiadomo, że takie podrzucone kukulcze jajo jest trudne do wyhodowania, a co gorsza, że rzeczywiście te reformy trzeba wprowadzić, bo inaczej krucha w swych podstawach polska gospodarka stanie się ubożuchną Republiką Bananową. Premier Buzek przed kilkoma dniami „ruszył w Polskę”, aby tam, poza Marszałkowską i Nowym Światem, spotkać Polskę i jej mieszkańców. To jedyna droga, aby Rodacze i Rodakowi wyjaśnić dlaczego musi swój los ująć we własne ręce, a nie czekać na mannę z plewami sypaną z komunistycznego nieba centralnego planowania. Jak się chce ludźmi rządzić to trzeba z ludźmi rozmawiać, albo karmić ich populistycznymi hasłami grając, jak SLD i PSL, na strunach lęków, podejrzeń, niepokojów i polskiej megalomanii oraz polskiego „utyskiwania”. Tak robi polska post-soc-lewica. A prawica zamiast ludzi przekonać, trochę się na ludzi obraża, trochę boczy, a przede wszystkim rzuca się w wir walk frakcyjnych, salonowo-sejmowych potyczek, zakulisowych zagrań, patetycznych petycji w prasie. Lewica w Polsce jest cyniczna i przewrotna - prawica jest „do bani”. Może by tak zaapelować do jej poczucia patriotyzmu - słowa, które nie oznaczają zaraz rzucania się z butelką z benzyną na czołgi, lecz codzienny trud budowania państwa prawa i dobrobytu. Prawico! Wdając się w wewnątrzkoalicyjne spory, w partyjne kłótnie, w kanapowe rozgrywki tracisz władzę, ale przede wszystkim tracisz z pola widzenia Polskę, szansę na zbudowanie silnej Rzeczypospolitej numer III. I tak ręce zamiast składać się do okłasków - bezradnie opadają.

MAREK BRZEZIŃSKI

Dokończenie ze str. 3

OJCZYŹNIANY DOM

Teraz możemy odpowiedzieć, jak się to ma do Ojczyzny, gdyż odpowiedź nasuwa się sama: tak jak serce do człowieka, niezależnie od tego jaką płaszczyznę przyjmujemy. Jeśli będzie to płaszczyzna fizyczna - to odpowiedź jest przerażająco prosta, jeśli zaś duchowa - to człowiek bez serca jest i dla innych, i dla siebie tragedią. Tak więc droga do Ojczyzny wiedzie poprzez serce jej syna i ono jest kluczem do zrozumienia Jej matczynego wołania. Jeśli ktoś nie ma serca dla swoich Rodzicieli, ten nie może doświadczyć wartości ich domu i nie może też pojąć czym

jest, a może i kim jest Ojczyzna. Takiemu należałoby przepisać jako lekarstwo poradę mickiewiczowską: „miej serce i patrzaj w serce”. **P**roces dorastania do Ojczyzny, to długi proces dojrzewania naszej osobowości, a nawet żmudne zdobywanie tego co święte w ojcowiznie, z której wyrastamy. Być może, że u tych, którzy żyją poza granicami Kraju jest to proces przyspieszony, bo rozgrywający się poza domem ojczyźnianym, ale zawsze jest to w jakimś stopniu łączność nadziei i tęsknoty zamkniętych w ludzkim sercu syna Ojczyzny.

Ks. WIESŁAW GRONOWICZ

REPRODUKCJA NA STR. 3 - ST. WYSPIAŃSKI - „POLONIA” (FRAGMENT)

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Żadna władza
nie jest lubiana przez ludzi.

Narody tracąc pamięć, tracą życie.

Wszystkie wydarzenia historyczne
są wyłącznie wynikiem działania ludzi.

Podstawą szczęścia jest wolność,
a wolności - odwaga.

(Tukidydes)

Należy dążyć do sprawiedliwości słowem i czynem.
(Pitagoras)

Nie ma większego zła od anarchii.
Ona państwa niszczy i domy rujnuje.
(Sofokles)



LA PAGE DES FRANCOPHONES

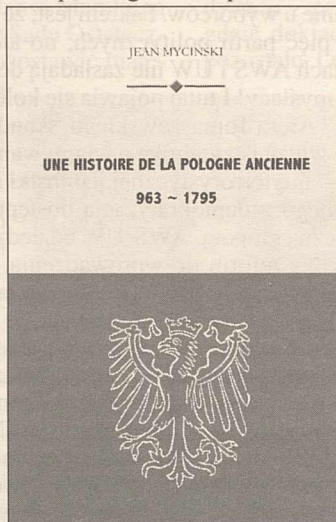
de Richard Zienkiewicz

HISTOIRE DE POLOGNE

La commémoration de la fête de l'Indépendance est toujours un moment privilégié

pour se pencher sur l'histoire de notre pays. Cette fois-ci, l'occasion nous en est donnée par la récente publication d'*Une Histoire de la Pologne ancienne 963-1795* (Le Rayonnement Culturel Polonais, Lille 1999) dont l'auteur, Jean Myciński, est un fidèle collaborateur de Głos Katolicki, spécialisé dans la critique musicale. Mais cet ancien professeur d'histoire de l'Université catholique de Lille a plusieurs cordes à son arc et plusieurs passions. Je constate avec satisfaction que, dans son ouvrage, il est sur la même longueur d'onde que moi. Il y a un an en effet, dans un article consacré – déjà – à l'histoire de la Pologne, à l'occasion du 80^e anniversaire de l'indépendance, j'avais fustigé tous ceux qui voulaient nous faire croire que la Pologne avait été une nation martyre depuis le début de son existence. J'avais montré qu'il n'en était rien et qu'avant les partages, à la fin du XVIII^e siècle, le pays avait quand même connu huit siècles d'histoire, parfois mouvementés, faits de grandeurs et de décadences, et qu'il avait été une très grande puissance d'Europe centrale. De ces temps anciens, passionnants, Jean Myciński en a fait un livre, uniquement consacré à cette période car c'est la plus mal connue ici. Divisé en trois parties (l'aube de 963 à 1333, l'apogée de 1333 à 1646 et le crépuscule de 1646 à 1795), on y voit défiler des personnages comme Casimir le Grand, Copernic, Rey, Kochanowski; on y retrouve l'«Âge d'or» et la cons-

titution du 3 Mai; on y découvre les choix et les partis pris de l'auteur, notam-



ment sa position sur l'évolution des jésuites dans le pays. Contrairement à ce que l'on pourrait éventuellement craindre, malgré la rigueur nécessaire qui le caractérise, ce n'est pas un livre difficile à lire. C'est un ouvrage de vulgarisation, mais de vulgarisation intelligente qui fait appel à la réflexion des lecteurs sans les abêtir. Il s'adresse à différentes catégories de public, principalement aux Français sympathisants de la Pologne qui veulent en savoir un peu plus sur notre pays et aux Français d'origine polonaise – en particulier aux jeunes générations – qui veulent approfondir leurs connaissances sur le pays de leurs ancêtres sans pour autant se laisser abuser par les mythes en vigueur, faux mais pourtant bien tenaces comme celui de la Pologne éternellement martyre. Si ces mythes peuvent exister ici par manque d'information, c'est encore compréhensible, et un livre comme celui de Jean Myciński est là pour faire toute la lumière. Mais qu'ils soient entretenus par certains sur les bords de la Vistule, c'est une attitude condamnable qu'il faut dénoncer. Je n'en veux pour preuve que le projet fou – dont il était question il y a un an à Varsovie, mais dont je n'ai plus d'écho – d'un musée commémorant mille ans de martyre polonais! C'est aussi pour tordre le cou à toutes ces fadaïses que Jean Myciński a écrit son livre dont la lecture est recommandable. Formulons l'espoir que sa voix sera également entendue là-bas.

EN BREF

◆ Le ministre du Travail, Longin Komolowski, a été nommé Vice-premier ministre chargé des affaires sociales et Antoni Tokarczuk ministre de l'Environnement à la place de Jan Szyszko. Ce dernier a été nommé secrétaire d'État chargé de la Convention climatique, ce qui a permis à la Pologne, par ce biais, de ne pas perdre la présidence de la V^e conférence de l'ONU qui s'est ouverte le 25 octobre à Bonn.

◆ A l'occasion du 150^e anniversaire de la mort de Frédéric Chopin, des messes solennelles ont été célébrées dans les églises de Varsovie, notamment à l'église Sainte-Croix où se trouve le cœur du composi-

teur. Un concert exceptionnel a également été donné à la Philharmonie. A Paris, le pianiste Krystian Zimerman s'est produit à la salle Pleyel dans laquelle Chopin avait donné son premier concert.

◆ A l'occasion du 15^e anniversaire de l'assassinat du père Popiełuszko, une cérémonie s'est déroulée à Włocławek, à l'endroit où les fonctionnaires des services de sécurité l'avaient jeté dans la Vistule et où une croix de 25 mètres a été érigée et bénite par le pape Jean-Paul II en 1991. Une messe solennelle, en présence des plus hautes autorités de l'État, a également été célébrée à Varsovie, dans l'église Saint-Stanisław-Kostka dont le père Popiełuszko était le curé.

kartka z kalendarza

SANKTUARIUM
OFICERÓW
PIECHOTY

Tradycje polskich podchorążych wprowadza się zazwyczaj od Szkoły Rycerskiej Korpusu Kadetów, założonej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wiele pisze się także o Szkole Podchorążych Piechoty Królestwa Polskiego, jej absolwencie podporuczniku Piotrze Wysockim i innych uczestnikach spisku, który dał początek powstaniu listopadowemu. Potem były próby kształcenia polskiej kadry wojskowej na emigracji, aż przyszła I wojna światowa, a z nią i czyn legionowy Józefa Piłsudskiego. Skoro o tej wojnie mowa, to nie można pominąć jej ważkiego wydarzenia. Oto 28 sierpnia 1917 r., generał-gubernator warszawski zezwolił na powstanie polskiej szkoły podchorążych pod nazwą Ofizieren Aspiranten Schule. Wyznaczono jej miejsce w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej, mieście położonym w połowie drogi między Warszawą a Białymstokiem. Na komendanta szkoły wyznaczano kapitana, późniejszego generała Mariana Kukieła, a wśród wykładowców byli m.in., Marian Porwit i Stefan Rowceki (Grot). Tak rozpoczęło się kształcenie oficerów dla potrzeb Polskiej Siły Zbrojnej.

Nie można nie dodać, że PSZ w listopadzie 1918 r. liczyła około 9 tys. żołnierzy, czyli około trzeciej części wszystkich zbrojnych Polaków będących do dyspozycji odradzającej się Rzeczypospolitej. To właśnie oficerowie i słuchacze Szkoły Podchorążych wzięli czynny udział w rozbrajaniu okupantów niemieckich, a potem jako jedni z pierwszych ruszyli na front. W trakcie 31 wojennych kursów wyszkolono dokładnie 3174 absolwentów. Szkoła została przeniesiona do Warszawy, ale po maju 1926 r. powróciła do Kamorowa. Pisano o niej, że to słup granitowy armii polskiej. „Tak, jak nie możemy wyobrazić sobie Francuza, który by nie słyszał o swojej słynnej Ecole Speciale Militaire de Saint-Cyr, Amerykanina, który by nie spoglądał dumnie na wspomnienie West Point, Anglika na dźwięk słowa Sandhurst - podobnie tak każdy Polak na całym świecie powinien wiedzieć, że Ostrów-Komorowa, to Szkoła Orłąt, z której wychodzą zwycięscy wodzowie stalowej piechoty” (1936 r.). Szkoła to była wspaniała, zachowała się wspomnienia, zdjęcia, koszyki. Działają jeszcze środowiska byłych podchorążych, a wszystkich ich było prawie 9 tysięcy. Niestety, II wojna światowa spowodowała duże straty osobowe, choć i dostarczyła przykładów postaw bohater-skich. Groby wychowanków SPP są rozsiane po całym świecie, znajdują się ➔

Dokończenie ze str. 3

„DZIADEK”

człowieka, którego choć zwalczano, to i powszechnie rozumiano, bo był tu jakoś swojski, ogólnie znajomy, wszystkim bliiski, ta twarz mogła należeć do szlachcica, do chłopca i do króla, mógł być Polakiem i Litwinem, mógł być i był w tym nowo narodzonym kraju reprezentantem ogółu, a zarazem legendą i symbolem - symbolem Polski.

Lecz oto, zaledwie po trzydziestu latach, mało już kto w przetworzonej ojczyźnie znał jego twarz. Fotografii czy portret dostać było nie sposób, czyni, zwycięstwa i klęski, osiągnięcia i błędy zatarło popołu, zastępując wszystko krótką, wrogą notą w encyklopedii - że choć niegdyś socjalista (samo słowo nie wiedzieć już co znaczy), to później zdradził, odszedł, uległ burżuazji czy przewodził jej, na jedno wychodzi, spowodował klęskę - i tyle. Takie to są po latach historyczne czary, za pomocą których osnuwa się postacie mgłą zapomnienia - mgłą tylko i ukryty za nią wykrzywiony kontur widzi nowa młodzież, która, choć już wychowana obok dzisiejszej, czerwonej unii krajów Wschodu, nie w gruncie rzeczy nie wie o Wschodzie, o wschodniej historii i wschodnich marzeniach, jakimi żył zapomniany Marszałek. I dopiero, o paradoksie, zawstydić niepamiętliwych mógłby pewien radziecki, zaprzyjaźniony teraz i sojusznicy po nowemu, choć wiekowy generał, który będąc w pięćdziesiątych latach na Wawelu zapragnął zobaczyć kryptę w Wieży Srebrnych Dzwonów.

W: S. KISIELEWSKI „Cienie w pieczarze”
(INSTYT. LITERACKI, PARYŻ 1971)

→→ także i na ziemi francuskiej. Pozostały w Komorowie również dwie aleje pomników królów i wodzów polskich upamiętnień wielkich walk, ważnych wydarzeń w dziejach narodu polskiego. Przywrócono blask Mauzoleum Podchorążych i tylko brakowało wciąż pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłoniętego w koszarach omawianej szkoły w 1932 r., a zburzonego w 1950 r. Tak było do 19 września 1999 roku, kiedy ta postać Marszałka na koniu wróciła na dawne miejsce. Pozostało jeszcze tylko jedno puste miejsce, po pomniku biskupa Władysława Bandurskiego.

Listopad 1918 roku, to więc i czyn bojowy podchorążych Polskiej Siły Zbrojnej. A ktokolwiek będzie w mazowieckiej stronie, niechaj pamięta o Komorowskim (Ostrowskim) kompleksie koszarowym z najpiękniejszym w Polsce pomnikiem Marszałka. Przed rocznicą listopadową dotarł tam i pan Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent II Rzeczypospolitej. Ukazał się przy tej okazji i zarys dziejów SPP. Żyjący absolwenci Szkoły marzą teraz o urzędzeniu tu Korpusu Kadetów.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

**własnym głosem z Polski**

Jedną z największych przyjemności autor tej rubryki jest przekazywanie swym odbiorcom dobrych wiadomości z Kraju. Niestety nie zawsze jest to możliwe w epoce, w której podaż złych wieści dominuje we współczesnym świecie medialnym, nad wieściami dobrymi. Tak zresztą jest już od czasów Homera, tyle, że dawniej jedynym środkiem przekazu był sam człowiek. Otóż mam dla moich Czytelników dwie wiadomości i obie niezwykle dobre. Pierwsze budujące wydarzenie miało miejsce 12 października w Międzyzlesiu, zaś drugie w dziesięć dni później, w 98 punktach całej Polski. Oba incydenty niezmiernie pomyślne, choć każdy z nich w innej skali i wymiarze, oba krzepiące serca i podtrzymujące na duchu, pozwalające nam zanurzyć się choćby na dwie i pół godziny w świecie lepszym, piękniejszym i jaśniejszym od tego, który na co dzień nas otacza. To prawie tak, jakby wszyscy Polacy w tym momencie, zamiast prozą zaczęli mówić wierszem i to trzynastozgłoskowcem.

Ale przejdźmy do rzeczy. Otóż 10 października, 32-letni Roman Kuś, ojciec czteroletniej Oli pozwolił wyjąć sobie kawałek żywej wątroby, którą lekarze wszczepili jego ukochanej, ślicznej córce, dając jej niejako początek drugiego, nowego życia, gdyż bez tego przeszczepu w krótkim czasie dziecko by zmarło. Czyż na tle docierających do nas codziennie smutnych wydarzeń o ojcach pijakach, znęcających się nad swymi dziećmi, o matkach wrzucających do koszy na śmieci swe niemowlęta, nie jest to czyn piękny i szlachetny, a jednocześnie naturalny.

Pragnę zaznaczyć, że przy tym pierwszym w Polsce „rodzinnym przeszczepie” asystowali specjaliści z Francji. Przy stole operacyjnym dawcy stanął prof. O. Frages, natomiast operacja biorcy odbywała się w asyście prof. Y. Revillion. Obaj uczeni mężowie to chirurdzy z paryskich szpitali, gdzie już od pięciu lat tego typu zabiegi dokonuje się z pomyślnym skutkiem. Właśnie takie gesty są świadectwem wielkości rodzaju ludzkiego.

Ale i drugie wydarzenie też ma związek, choć pośredni, z Francją, z którą nas Polaków od dawien dawna wiele łączy. W tym od wieków gościnny kraj powstał bowiem scenariusz „Pana Tadeusza”, czyli „story” o synu Jacka Soplicy, krępkim młodym Polaku, który dla uczczenia pamięci naczelnika Kościuszki otrzymał imię Tadeusz. Utwór ten ukazujący przewagę polskiej emocji nad rozsądkiem, nie przyniósł w chwili powstania większego pocieszenia emigrantom paryskim, albowiem nie koł bolesnych ran powstańców, ale teraz sfilmowany po latach

przez Andrzeja Wajdę, pozwala widzom zachwycić się całym pięknem polskiego pejzażu i urokiem naszych wad narodowych - okazuje się - godnych wielkiego poematu.

Dzień 22 października, dzień premiery „Pana Tadeusza” w 98 kinach całego kraju, był wielkim narodowym świętem. W listopadzie będzie on wyświetlany w Wilnie, Nowym Yorku i Toronto, duża szkoda, że nie w Paryżu, lecz to nie z winy polskich dystrybutorów. Nie muszę dodawać, że ekranizacja mickiewiczowskiego poematu, który mieści się na półce z książkami w każdym polskim domu, w którym oczywiście taka półka się znajduje, jest wydarzeniem kulturalnym wielkiej rangi. Dwa wspaniałe filmy w ostatnim roku tysiąclecia na polskich ekranach, mam na myśli oczywiście „kryminal” „Ogniem i Mieczem” oraz najnowszy „sensacyjny” „Ostatni zajazd na Litwie”, zwany dla zmylenia „Panem Tadeuszem”, radują serca krajowych kinomanów, skazanych przez cały czas na oglądanie jakichś psich czy gwiazdnych wojen.

Oglądanie „Pana Tadeusza” to dwie i pół godzinny rozkosz, dwie i pół godziny obcowania z poezją w kinie, w którym ostatnio widz najczęściej styka się z tandetą, co prawda wymyślną, wyrafinowaną, precyzyjnie sfilmowaną i finezyjnie przez świetnych zazwyczaj aktorów zagrąną, ale tylko tandetą artystyczną. Okazuje się, że polskie kino, które nawet za komuny umiało przekazać widzowi pewne narodowe wartości, może i teraz z powodzeniem powiedzieć i pokazać wiele swoim widzom. Przecież my mamy się do czego odwołać, mamy za sobą piękne tradycje i obyczaje, mamy wybitnych pisarzy związanych, jak rzadko który naród, z własną historią, mamy wielki dorobek kultury, bogate biblioteki, zawierające cenne zbiory, których niestety nie potrafimy upilnować, podobnie zresztą jak raket w zakładach zbrojeniowych. Dzięki takim filmom jak „Pan Tadeusz”, którego nie zamierzam tu recenzować, gdyż skrzyżowanie Mickiewicza z Wajdą musiało zaowocować czymś cennym i wspaniałym, polskie kino znów jest żywe i po latach słabości bije w nim zdrowym rytmem serce. Nie będę namawiał Czytelników do obejrzenia tego filmu, gdyż byłoby to brakiem taktu i słabej wiary w ich kulturalne potrzeby. Kiedy obejrzyście „Pana Tadeusza” sami przekonacie się, że Polska posiada tak wielu wybitnych aktorów, iż nasza kinematografia, nasza sztuka nie potrzebuje specjalnej ochrony państwa w tej dziedzinie, jak to ma miejsce na przykład we Francji. Polacy są na prawdę zdolnym, utalentowanym narodem, tylko czasem za mało w siebie wierzymy. Poloneza czas zacząć.

KAROL BADZIAK



ROZWAŻANIA DUSZPASTERZA POLONII

Ks. W. Gronowicz znany jest zarówno czytelnikom „Głosu Katolickiego”, jak i z racji pełnionych obowiązków duszpasterskich wśród sporej grupy Polaków mieszkających we Francji. Kapłan z archidiecezji krakowskiej przybył nad Sekwanę w 1990 roku. Do 1994 roku pracował w parafii polskiej w Paryżu, a następnie, do dnia dzisiejszego pełni funkcję proboszcza w Troyes. Jest to jak zwykle, w przypadku księży polskich pracujących za granicą, duszpasterstwo wielostronne. Od pracy z młodzieżą (w Paryżu był opiekunem KSMP, obecnie jest diecezjalnym kapelanem skautów) przez duchową (i często nie tylko duchową) pomoc naszym rodakom na obczyźnie, po ewangelizację zahaczającą o środowiska czysto francuskie. Można tu też wspomnieć o mniej znanej „radiowej” przygodzie ks. Wiesława w Troyes (polska audycja w tamtejszym radiu). Wszelstronność prowadzonej misji zaowocowała także współpracą ks. Gronowicza z wydawanym w stolicy Francji „Głosem Katolickim”. Efektem dość regularnej obecności przemysłów kapłana na łamach naszego tygodnika od 1992 roku stał się zbiór jego rozważań, opublikowanych w postaci

książki wydanej w kraju przez Wydawnictwo św. Stanisława BM, Archidiecezji Krakowskiej.

Książka nosząca dość znamienity tytuł - „Święta codzienność” - jest wyraźnie podzielona na dwie części. Pierwsza, to zbiór tekstów związanych z cyklem liturgicznym Słowa Bożego. Rozważania publikowane wcześniej na łamach „Głosu” nie zawierają kompendium homiletycznego na cały trzyletni cykl liturgiczny. Są raczej esejami pisanymi na tematy i problemy, które podsuwa czytelnikowi Ewangelia. Trzeba tu dodać, że rozważania homiletyczne nabierają w postaci książkowej samoistnego bytu przekraczając ramy kalendarza roku liturgicznego i pozwalając na czerpanie z refleksji dostosowanej do aktualnie przeżywanych problemów. Cennym elementem rozważań ks. Gronowicza jest ich wartość i brak tak często spotykanego „przegadania” homilii, które nie pozwala wydobyć jej właściwego sensu, a jednocześnie bardzo głębokie zakotwiczenie podsuwanych czytelnikowi myśli w Ewangelii. Poza aspektem biblijnym, książka przynosi także wiele komentarzy do lektur autora. Spotkamy więc tu zarówno „perełkę” znaleźć u Gombrowicza, piękną myśl Kier-

Ks. WIESŁAW JAN GRONOWICZ



ŚWIĘTA CODZIENNOŚĆ

kegaarda, jak i „przyłapanego” na 11 tezie o Feuerbachu Marksa. Wszystko to sprawia, że lekturę „Świętej codzienności” można polecić nie tylko współkapłanom jako pomoc homiletyczną, ale i tym wszystkim, którzy pragną odpocząć od „codzienności profanum”, wchodząc na bardzo przystępnie nakreśloną przez autora drogę duchowej refleksji. Druga część książki, odmienna zastosowaniem formy, ale nie treścią, to przykład trudu duszpasterskiego na emigracji.

Dokończenie na str. 17



polska-francja świat

Papież Jan Paweł II niezwykle rzadko udziela wywiadów. Mimo to, bardzo dużo wiemy o jego życiu i o tym, co myśli. Są Encykliki, homilie, listy apostołskie, przemówienia. Są spontaniczne rozmowy, do których dochodzi w czasie jego pielgrzymkowych spotkań z ludźmi. Jest też książka Vittorio Messori z 1994 roku w formie pytań i odpowiedzi. I przeszło 30 biografii różnego formatu i w różnych językach.

20 października na światowych rynkach książkowych pojawiła się pierwsza autoryzowana biografia Jana Pawła II - monumentalne dzieło liczące tysiąc dwieście stron, napisana przez George'a Weigla - amerykańskiego teologa, dziennikarza katolickiego, znawcę prawa międzynarodowego, etyki i społecznej doktryny Kościoła. George Weigel w roku 1992 opublikował niezwykle cenną pracę „Kościół ruchu oporu i upadek komunizmu”. A w grudniu 1995 r., w czasie obiadu w prywatnych apartamentach papieskich, naro-

dziła się idea pełnej i udokumentowanej biografii Jana Pawła II. Weigel zyskał sobie sympatię Ojca Świętego i odbył z nim przeszło 20 godzin rozmów, miał dostęp do Jego prywatnych archiwów. Przeprowadził wywiady z 400 osobami współpracującymi z Papieżem, znającymi go osobiście, czy też po prostu kompetentnymi w sprawach Kościoła i Watykanu. Między 1996 a grudniem 1998 r. odbył wiele podróży do Rzymu i Krakowa. Owoc tej pracy, powstałej - jak mówi sam Weigel - w warunkach wyjątkowych, w atmosferze ogromnej serdeczności i pogodnej powagi - jest pierwszą biografią „od wewnątrz” pontyfikatu. Nigdy jeszcze nie było takiej opowieści, napisanej za życia namiestnika apostolskiego i w dodatku z jego pomocą. Dzieło jest zatem wielką premierą. I jak nie trudno zauważyć, jego wydanie w Europie zbiega się niemal dokładnie z 21 rocznicą pontyfikatu Jana Pawła II. Jest to książka wyjątkowa pod wieloma względami. Jest portretem, kroniką wydarzeń i podróży, relacją ze skomplikowanych gier dyplomatycznych rozgrywających się na szczytach władzy i jednocześnie głęboką, ale przystępną refleksją teologiczną. Zdaniem pierwszych czytelników, najbardziej fascynujący jest w niej portret człowieka, który na naszych oczach realizuje wielkie zadanie, jakie postawił przed nim w 1978 r. Prymas Wyszyński - „Będziesz Tym, który wprowadził Kościół w Trze-

cie Tysiąclecie”. Weigel wiele miejsca poświęca dzieciństwu i wojennej młodości Karola Wojtyły - latom formowania się intelektualnego i duchowego, jego ogromnemu i bardzo wczesnemu przywiązaniu do kultury, która w jego oczach jest prawdziwym motorem historii i najdoskonalszą obroną przed wszelkim totalitaryzmem. Niezwykle interesujące są strony wspominające upadek komunizmu, negocjacje między Watykanem a Izraelem w latach 1991-1994, upadek dyktatur w Ameryce Łacińskiej, podróż na Kubę w 1998 r. O pierwszej papieskiej pielgrzymce do Polski w czerwcu 1979 r., Weigel pisze, że było to „9 dni, które zmieniły bieg historii współczesnej”. Zamięcza też 3 dotychczas nieznane publicznie listy Jana Pawła II. Pierwszy napisany został w grudniu 1980 r. i dotyczy ówczesnej sytuacji Polski i przepełniony jest niepokojem. Jego adresatem był Leonid Breżniew. List drugi, napisany został w listopadzie 1983 r. do przywódcy komunistycznych Chin Deng Xiaopinga. Trzeci - w czerwcu 1988 r. trafił na biurko Michaiła Gorbaczowa. 14 miesięcy później, 1 grudnia 1989 r. Gorbaczow przyjęty został w Watykanie. Dalszy ciąg historii jest nam wszystkim dobrze znany...

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

* George Weigel „Jean Paul II Témoin de l'Espérance” - édition Jean-Claude Lattes.



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

◆ Funkcję konsula ds. polonijnych i kulturalnych w Lyonie objęła w ubiegłym miesiącu Elżbieta Sayegh, która będzie zajmować się również sprawami kombatanckimi, szkolnymi oraz współpracą regionalną.

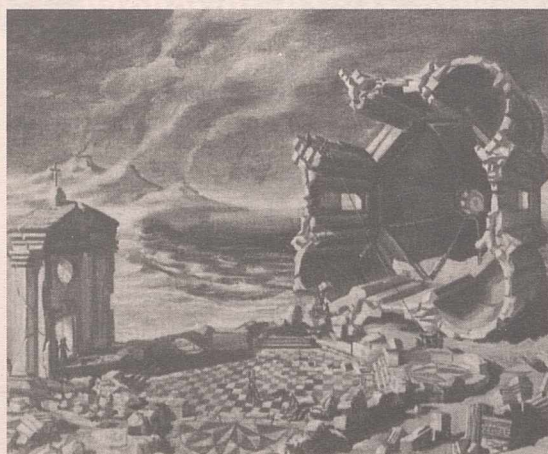
◆ W dniach 6 listopada - 4 grudnia 1999 r. można oglądać (Carrefour des Arts - 3, rue des Trinitaires, 57000 Metz - tel. 03 87 75 23 98) wystawę malarstwa i rysunku Elżbiety Wierzbickiej, znanej polskiej malarki tworzącej od wielu lat we Francji.

◆ Dominika Kwaśnik i Marian Porębski z Paryża wystąpili z koncertem w Karlsruhe na zaproszenie Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, śpiewając polską muzykę ludową, spirytualną i operową.

◆ Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego Stowarzyszenie Polskich Kombatanów w Paryżu zaprasza w dniu 26 listopada br. (godz. 19⁰⁰) na spotkanie z prof. Stefanem Melakiem, inicjatorem utworzenia miejsca pamięci tego powstania w Olszynie Grochowskiej. Natomiast w dniu 11 grudnia SPK zaprasza na wieczór wspomnień z okazji 18 rocznicy stanu wojennego w Polsce.

WŁOCHY

◆ Znany i ceniony polskim artystą malarzem we Włoszech jest Józef Natanson pochodzący z Krakowa. Studia malarzkie ukończył w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (w pracowni prof. Mieczysława Kotarbińskiego) 1927-1932 oraz z zakresu historii sztuki w Ecole du Louvre w Paryżu 1939.



W latach 1943-1955 przebywał w Londynie, gdzie m.in. organizował wystawy w różnych miastach Wielkiej Brytanii poświęcone historii, kulturze i sztuce Polski; prowadził warsztat ceramiczny (wspólnie z Adamem Kossowskim); ka-

talogował zbiory w kolekcji Wernher w Luton Hoo k. Londynu oraz współpracował z reżyserami filmowymi w londyńskim Technicolorze przygotowując scenograficzne efekty specjalne (tzw. matte shots). Pracownik rzymskiej Cinecitta (współpracował m.in. z takimi reżyserami jak: de Sica, Pasolini, Zeffirelli, Fellini) przygotowujący scenograficzne efekty specjalne przy realizacji ponad 80 filmów 1955-1992. Jako artysta malarz zaliczany jest do kolorystów o skłonnościach surrealistycznych. Uczestnik wielu wystaw zbiorowych w Wielkiej Brytanii, USA i we Włoszech. Liczne wystawy indywidualne. Autor książek: *Gothic Ivories*, Londyn 1951, *Early Christian Ivories*, Londyn 1953 oraz ilustracji do książki Karola Zbyszewskiego *The Fight for Narvik*, Londyn 1940.

JUGOSŁAWIA

◆ Polacy mieszkający w Jugosławii wystąpili z apelem o pomoc materialną. Jej organizacją zajmuje się fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz departament konsularny MSZ. Zaapelował on o włączenie się społeczeństwa do akcji humanitarnej. W Jugosławii mieszka około 300-500 mieszaných rodzin polsko-jugosłowiańskich. Pomoc finansową można przekazywać: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Al. Ujazdowskie 19, 00-557 Warszawa, nr konta BIG BG S.A. I o/Warszawa 11601029-5352700 z dopiskiem: Fundusz Pomocy Polonii w Jugosławii.

USA

◆ W imieniu Prezydenta RP, Minister Spraw Zagranicznych udekorował redaktora nowojorskiego „Nowego Dziennika”, Bolesława Wierzbiańskiego Orderem Orła Białego. Bolesław Wierzbiański urodził się 16 listopada 1915 r. w Bachórze (Małopolska). Studia w zakresie prawa i ekonomii odbył w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz w Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Dziennikarz w czasopiśmie „Światopół” i „Iskry” w Warszawie 1935-1939. Prezes zarządu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej 1938-1939. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji. Redaktor naczelny Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu 1939-1940, a następnie w Londynie 1940-1947; korespondent wojenny, a następnie komentator Radia Wolna Euro-

pa 1943-1953; współpracownik radia BBC w Londynie 1945-1956; inicjator i pierwszy prezes Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy w Londynie 1947-1953; komentator radia Głos Ameryki w Nowym Jorku 1956-1958; redaktor naczelny agencji prasowej Foreign News Service (obsługującej ok. 360 pism na całym świecie) 1958-1965; współzałożyciel, wydawca i redaktor naczelny gazety „Nowy Dziennik - Polish Daily News” (największa polska gazeta poza granicami kraju) oraz „New Horizon - Polish American Review” 1971-; komisarz ds. praw człowieka przy burmistrzu Nowego Jorku; korespondent Organizacji Narodów Zjednoczonych. Autor licznych opracowań naukowych, artykułów oraz książek: *Harcerska służba Polsce poza granicami kraju*, Warszawa 1937; *Nine Million Poles Abroad*, Londyn 1943; *Polonia zagraniczna w latach 1939-1946*, Londyn 1943; *Polacy w świecie*, Londyn 1946; *Teheran, Jalta, Poczdam. Reportaż w przeszłość*, Nowy Jork 1985, Kraków 1987; *The Shepherd for All People*, Nowy Jork 1988. Redaktor *Who's Who in Polish America* 1996-1997, Nowy Jork 1996. Inicjator i organizator licznych akcji na rzecz Polski i Polonii m.in. akcji pomocy finansowej dla organizacji niepodległościowych w okresie stanu wojennego; kampanii poparcia wejścia Polski do NATO. W 1989 reprezentował Kongres Polonii Amerykańskiej w rozmowach przy Okrągłym Stole w Warszawie. Członek m.in.: Kongresu Polonii Amerykańskiej, The Polish Institute of Arts and Sciences of America, International Press Institution, Overseas Press Club-, UN Correspondents Association, Newspaper Guild.

WĘGRY

◆ W Balatonboglar na Węgrzech odbyły się uroczystości obchodów 60 rocznicy przyjęcia polskich uchodźców na Węgrzech. Podczas trzydniowych obchodów odbyło się wiele ciekawych wykładów, spotkań oraz imprez kulturalnych.

POLSKA

◆ W dniach 22-23 września 2000 roku odbędzie się w Krakowie I Światowy Zjazd Krakowian, w którym uczestniczyć będą osoby związane z tym miastem z różnych krajów świata. W bogatym programie zjazdu przewidziana jest m.in. naukowa sesja poświęcona krakowianom w świecie organizowana przez Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu, Uniwersytet Jagielloński oraz Krakowskie Forum Rozwoju. Wszyscy zainteresowani udziałem w zjeździe proszeni są o kontakt telefoniczny: Paryż 01 43 96 15 38 lub Kraków (00 33) 12 42 95 263.

TV POLONIA

OD 8 DO 14 LISTOPADA

PONIEDZIAŁEK 08.11.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Czaszy - magazyn katolicki 9⁰⁰ Klan - serial 9³⁰ Domowe przedszkole - dla dzieci 10⁰⁰ Żona dla Australijczyka - komedia 11⁴⁰ Dziennik tv - J. Fedorowicz 11⁵⁰ MOTO Polonia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ 7 dni świat 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Dom - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna - Egzamin i egzaminowanie 15²⁵ Rodziny i miasta 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Kto ty jesteś - dla dzieci 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Powrót na ziemię - film 21²⁵ Mała rzecz a cieszy - film 21⁴⁰ Zofia Nałkowska - życie i twórczość - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Program publicystyczny 23³⁰ Muzyka poważna 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁰ TV Polonia zaprasza - Program dnia 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Bajki o bajkach 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Powrót na ziemię 3²⁰ Mała rzecz a cieszy - film 3⁴⁰ Zofia Nałkowska - życie i twórczość - film dok. 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Program publicystyczny 5³⁰ Muzyka poważna.

WTOREK 09.11.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego 9⁰⁰ Klan - serial 9³⁰ Przygrywka - serial 10⁰⁰ Powrót na ziemię - film fab. 11²⁰ Mała rzecz a cieszy - film 11⁵⁰ Teledyski na życzenie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Magazyn kulturalny 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Program redakcji ekumenicznej 13³⁰ Sportowy tydzień 14³⁰ Magazyn Polonijny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Twarzą w twarz z Europą 15³⁰ Program redakcji wojskowej 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Polska - Świat 2000 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przygrywka - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Program krajoznawczy 18³⁰ Tata, a Marcin powiedział 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Jan Serce - serial 21⁰⁰ Pomost - dla młodzieży 21³⁰ Premierzy - program publicystyczny 22⁰⁰ Salon lwowski 22¹⁵ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Encyklopedia Sztuki XX wieku - film 23²⁵ Citta bellissima. St. Witkiewicz w Lovranie - reportaż 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygody Myszkki Jamie - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Jan Serce - serial 3⁰⁰ Pomost - dla młodzieży 3³⁰ Premierzy - program publicystyczny 4⁰⁰ Salon lwowski 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Ze sztuką na ty 5²⁵ Citta bellissima. St. Witkiewicz w Lovranie - reportaż.

ŚRODA 10.11.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ludzie listy piszą 9⁰⁵ Klan - serial 9³⁰ Ala i As - dla dzieci 10⁰⁰ Jan Serce - serial 11⁰⁰ Pomost - dla młodzieży 11³⁰ Premierzy - program publicystyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Serencza - reportaż 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Mówi się... poradnik 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Program krajoznawczy 14¹⁵ Wieści polonijne 14³⁰ Oto Polska - program 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Uczmy się polskiego 15⁴⁰ Kwadrans na kawę - program 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As - dla dzieci 17⁴⁵ Gry olimpijskie - teleturniej 18¹⁰ Magazyn turystyczny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20⁵⁰ Wielcy, więksi i najwięksi - Hanka Ordonówna 21⁴⁵ Reportaż 22¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Pegaz tygodnia 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁰ Magazyn turystyczny 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Sukces - serial 2⁵⁰ Wielcy, więksi i najwięksi - Hanka Ordonówna 3⁴⁰ Reportaż 4¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Forum - program publicystyczny 5⁴⁵ Pegaz tygodnia.

CZWARTEK 11.11.1999

6⁰⁰ Żywot człowieka rozbitego - serial 6⁵⁰ Wielcy, więksi i najwięksi - Hanka Ordonówna 7⁴⁵ Magazyn Polonijny z Ukrainy 8¹⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁰ Leć nasz orle - reportaż 9⁰⁵ Stanisław Moniuszko - Halka 10¹⁵ Wspomnień czar - Księżna łowicka - Noc listopadowa - film 11⁵⁰ Transmisja uroczystości z okazji odzyskania niepodległości 13¹⁵ Wiadomości 13³⁰ Spiewanki rodzinne - „Przybyli ulani” 14⁰⁰ Trybuna Romantyków - film 15¹⁰ Wymarsz - film 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Skutki noszenia kapelusza w maju - komedia 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Kresy - film 21⁰⁰ Panorama 21²¹ Pogoda 21³⁰ Teatr Telewizji: Horsztyński 23⁰⁵ Mistrzowie - Krystyna Zbijewska 23²⁵ Powrót do Polski - film 0³⁵ TV Polonia zaprasza 0⁴⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Miś Uszatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teatr Telewizji - Horsztyński 3³⁵ Mistrzowie - Krystyna Zbijewska - 3⁵⁵ Testament żołnierza legionów - reportaż 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Kresy - film.

PIĄTEK 12.11.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Polska - Świat 2000 9⁰⁰ Złotopolscy - serial 9³⁰ Drynda - dla dzieci 10⁰⁰ Siedlisko - serial 11⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Program publicystyczny 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Ludzie listy piszą 14⁰⁰ Credo - magazyn katolicki 14³⁰ Magazyn Polonijny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kwadrat - magazyn 15³⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Tele-

express Junior 16²⁰ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Teleprzygoda 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁵ Magazyn kulturalny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Siedlisko - serial 21⁰⁰ Mdm - program rozrywkowy 21³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 22¹⁵ MOTO Polonia 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1¹⁵ Kulfon co z ciebie wyrośnie - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Siedlisko - serial 3⁰⁰ Mdm - program rozrywkowy 3³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 4¹⁵ MOTO Polonia 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 5¹⁵ Kraina uśmiechu - program muzyczny.

SOBOTA 13.11.1999

6⁰⁰ W labiryncie (2) - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia - (program w języku migowym) 7³⁰ Klan (3) 8⁴⁵ Ziarno - program redakcji katolickiej 9¹⁰ 5-10-15 - dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Hity satelity 9⁴⁵ Pegaz tygodnia 10⁰⁰ Dzieje kultury polskiej - film 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Porwanie - film 14⁰⁰ Skarbiec magazyn historyczny 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Wakacje - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁰ Mówi się... - poradnik 16³⁰ Magazyn Polonijny z Wielkiej Brytanii 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ A to Polska właśnie 18¹⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Limuzyna Daimler-Benz - dramat 21³⁰ Złote przeboje - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Jubileusz Danuty Rinn 0⁰⁰ Sportowa sobota 0²⁰ TV Polonia zaprasza 0²⁵ Czterdziestolatek - serial 1¹⁵ Opowieści taty Bobra - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Limuzyna Daimler-Benz - dramat 3³⁰ Złote przeboje 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ A to Polska właśnie.

NIEDZIELA 14.11.1999

6⁰⁰ Czterdziestolatek - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Madonny polskie 7⁴⁰ Złotopolscy (2) - serial 8²⁵ Zwierzątka ze sklepu 9⁰⁰ Ala i As - dla dzieci 9²⁵ Stanisław Moniuszko: Halka 10³⁰ Granica - dramat 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czaszy - magazyn katolicki 12³⁰ Gościńiec - magazyn kultury i sztuki ludowej 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Wieści polonijne 14¹⁵ Teatr rodzinny: Cudowna Lampa Alladyna 15¹⁰ Teledyski na życzenie 15²⁰ Program krajoznawczy 15⁴⁵ Podwieczorek...z Polonią - program rozrywkowy 16³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dom - serial 18⁴⁵ Ludzie listy piszą 19⁰⁵ Dziennik tv. J. Fedorowicz 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Pokuszenie - dramat 21³⁵ V Letni Festiwal Kabaretu Port Ko(s)miczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Opole na bis 23³⁵ Sportowa niedziela 0²⁰ TV Polonia zaprasza 0²⁵ Podwieczorek...z Polonią - program rozrywkowy 1¹⁰ Teledyski na życzenie 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Pokuszenie - dramat 3³⁵ V Letni Festiwal Kabaretu Port Ko(s)miczny - Koszalin 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Pogoda 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Opole na bis.

bajki niebieskie

BAJKA O WIKTORII

„A Tyś mówiła Kochanie moje, że na wojnę za mną pójdziesz... Jedyna, wczoraj Stach zginął. Na rękach żem go wynosił spod ognia. Powiedz im - doleciały mnie Jego ostatnie słowa - że za Polskę umierać cudnie, ale Bóg wie, trudniej dla Niej żyć...”.

Słowa z listu Ojca wróciły do niej same, kiedy zapalała dwa znicze i stawiała je na mogile rodziców. Od zawsze, 11 Listopada czciła tak samo. Najpierw z mamą i bratem, teraz ze swoimi dziećmi i wnukami. Dziś wyjątkowo poprosiła, aby zostawili ją na chwilę samą. Chciała po swojemu pożegnać to miejsce. Starość od dawna odbierała jej siły, ale ostatnie nawroty choroby i bólu były wyraźnym sygnałem nieuchronności. Dzieci namawiały ją na kolejną operację, i zgodziła się w końcu.

- Jakże by żyły, gdybym zostawiła je w poczuciu niedopełnionego obowiązku? Kochają mnie. Chcą mnie ratować z miłości.

Z miłości! Ileż to rzeczy stało się z miłości. Dotknęła delikatnie zmarzniętej ziemi na grobie Rodziców. Z miłości do tej ziemi Ojciec poszedł walczyć o niepodległość i zginął niedoczekawszy jej. Ona urodziła się zaraz potem. Matka, wierząc w spełnienie jego świętych marzeń o zwycięstwie dała córce na imię Wiktorii. Przebiegała w palcach zimną grude.

„Za ziemię oddał życie i niech Ona go przykrywa” - zdecydowała matka i nie dała się namówić ani na marmurowe płyty, ani na kamienne pomniki. „Kwiatów

mu nasadzę z naszego ogrodu, co je tak lubił. Witold, nigdy nie wybaczyłby mi, gdybym na bezużyteczne grobowce pieniądze wydała zanim dzieci naszych nie wychowam, nie wykształcę, nie wyposażę, ziemi nie uprawię, potrzebującego, co żyje w nędzy nie wesprę...”.

Taka była Matka i taką starała się być i ona sama. „Jak wielki ocean z maleńkich kropeł wody się składa, tak samo i wielka Ojczyzna, z nas maluczkich ludzi utworzona jest. I z tych kawałków ziemi, które są naszym miejscem, naszym domem. Najpierw trzeba nam zadbać o naszą maleńką kropkę, a potem wyglądać czy i inni robią to samo, tworząc razem wielką, czystą wodę - uczyła dzieci. - Nie będzie Ojczyzna nasza piękna, jeżeli wprzód twój dom choćby najmniejszy, niewyprzątnięty będzie, nieukwiecony dookoła, niegościnnie i zimny. Nie będzie silna i bogata, jeżeli najpierw Ty sam pracować się nie nauczysz, aby zadbać o potrzeby swoje i rodziny. Tylko przez pracę i staranie dobrobyt przychodzi. Nie będzie jasna i Najjaśniejsza, jeżeli uczyć się nie będziesz aby potem swoją wiedzą ten Kraj z ciemności wyprowadzić.”

Wiktorii drgnęła i odwróciła głowę. Nadchodziły dzieci.

- Pójdziemy już chyba mamusiu. Nie zmarzałaś? - córka wsunęła jej rękę pod ramię. - Zamyślałam się, nie zauważyłam nawet kiedy zaczął padać śnieg... Tak, wracam.

Skierowali się wolno ku cmentarnej bramie. Raz po raz popatrywała na wnuka, który szedł obok jakiś inny niż zwykle. - Cóż to Adasiu? - Zapytała go w końcu. - Jesteś jakiś nieswój.

- A bo widzisz babciu, tu na tym cmentarzu ogarnęły mnie wątpliwości. Rocznicę, daty, tradycje - to daje do myślenia. I

ludzkie gadanie też robi swoje... Teraz i ja zaczynam pytać sam siebie, czy nie krzywdzę kogoś wyjeżdżając z Polski. Widzisz jak tu ciężko, czy nie uciekam stąd przypadkiem, nie zostawiam w biedzie - jak słyszę od innych...

- Syneczku! I ja cierpię, że wyjeżdżasz i pewnie obie z twoją mamą jeszcze nieraz popłaczymy sobie z żalu, ale - dziecko - nie dlatego, że wyjeżdżasz z Polski, tylko dlatego, że będziesz daleko od nas. Bóg wie czy Cię jeszcze zobaczę.

Drżała cała ze wzruszenia, a może tylko z chłodu.

- Pamiętaj, twój pradziadek i mój brat zginęli za wolność, za niepodległość, za Polskę. Daremna byłaby ich ofiara, gdybyś ty sam w sercu swoim nie odzyskał dzięki temu własnej niepodległości i wolności. Pamiętaj, że wolność, którą granice kraju wyznaczają to symbol święty, ale jest i inna wolność. Ta, którą w naszych duszach trzeba dopiero obudzić. Dla niej jedyną granicą ma być miłość. Jej Ojczyzną jest cały świat, który Bóg człowiekowi oddał, aby czynił go sobie poddanym. A największym dobrem, największym bogactwem jest życie i o jego godność stale zabiegać trzeba i strzec jej, gdziekolwiek rzuci cię los. Znasz dobrze słowa wypisane na krzyżu pradziadka: Bóg, Honor, Ojczyzna... Na moim niech wypiszą: „Miłość, Godność, Życie”. Wyjeżdżając, idziesz za swoimi marzeniami, które od dziecka w sercu nosiłeś. Ja właśnie za to cię szanuję - chłopcze - że tyle potrafiłeś zrobić, aby je w końcu zrealizować. I... błogosławie ci na tę drogę. Adam pochylił się do rąk Wiktorii i ucałował je.

ANNA MALINOWSKA

- KRZYŻÓWKA LISTOPADOWA - PROponuje MARIAN DZIWIŃIEL

Poziomo: A-1. Stopień wojskowy; B-10. Mebel; C-1. Stopień wojskowy Piłsudskiego; D-10. Zakon kawalerski lub impreza sportowa; E-5. Zwierzęcy tłuszcz; F-1. Cerkiewny obraz; F-9. Masy ludzkie, pośpółstwo; G-5. Łuska naboju; H-1. Część stroju liturgicznego; H-9. Dawna broń - odmiana włóczni lub piki; I-5. Deski na śnieg; J-1. Dawka, porcja; K-5. Stopień wojskowy w kawalerii; L-1. Średniowieczny szyk bojowy wojska; M-5. Usystematyzowany zbiór kart z określonymi informacjami.

Pionowo: 1-E. Józef Klemens (05.12.1867 - 12.05.1935), twórca niepodległości II Rzeczypospolitej; 2-A. Żołnierz lekkiej kawalerii; 3-E. Stopień wojskowy; 4-A. W przysłowiu „trafia na kamień”; 5-E. Duży garnek; 6-A. Wyznanie, religia; 6-I. Jedna z elektrod; 7-E. Waluta USA; 8-A. Wzór doskonałości; 8-I. Główna myśl, zasadniczy przedmiot rozmowy; 9-E. Atmosferyczne - ciągle lub przelotne; 10-J. Klujący chwast; 11-A. Dział sztuki wojennej obejmujący przygotowanie i prowadzenie wojny; 12-J. Defiladowy lub marszowy; 13-A. Imię Sikorskiego (20.05.1881 - 04.07.1943), premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A	26						1	2					
B				18						29			
C					13			8					
D										12			6
E	20		17										
F									4	7			
G					9		22						
H				10									25
I			15			31		24					
J			16				3					30	
K	19					27			23				
L		28										21	
M						11			5		14		

Litery z ponumerowanych pól - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i czekamy na poprawne rozwiązanie. (Redakcja)



O czym piszą inni

W Polsce

Projekt ustawy dekomunizacyjnej przygotowanej przez AWS został przez Sejm odrzucony. Przypomnijmy - projekt przewidywał zakaz pełnienia funkcji publicznych na 10 lat m.in. dla byłych wysokich funkcjonariuszy PZPR, członków Rady Państwa, członków rządu, wojewodów i wice wojewodów, którzy funkcje te pełnili od 21 lipca 1944 r. do 1 lipca 1989 r. Łatwo obliczyć ile dziśniejszych prominentnych osób, z Aleksandrem Kwaśniewskim na czele, musiało by pożegnać się ze sceną polityczną i ograniczyć ją do działalności w gronie partyjnych towarzyszy. W projekcie AWS przewidywano, że osoby, które pełniły kierownicze funkcje w radiu, telewizji, Polskiej Agencji Prasowej, Polskiej Agencji Interpress oraz były redaktorami naczelnymi partyjnych gadzinówek („Głosu Ludu”, „Trybuny Ludu”, „Nowych Drog” i „Zycia Partii”) nie miałyby prawa sprawowania funkcji publicznych przez 5 lat. Przeciwno projektowi od dłuższego czasu występowali nie tylko postkomuniści. Aktywnie przyłączała się większość czołowych działaczy Unii Wolności oraz tak wpływowy ośrodek jakim jest Michnikowa „Gazeta Wyborcza”. Adam Michnik, w płomiennym felietonie autorów projektu określał w mało wybrednych słowach. Jak podaje PAP:

Klub SLD był jednomyślny - wszyscy obecni na sali głosowali za odrzuceniem w pierwszym czytaniu projektu ustawy dekomunizacyjnej. Mniej jednomyślny był klub UW, za odrzuceniem projektu opowiedziało się bowiem 37 posłów, a tylko dwóch: Janusz Onyszkiewicz i Grzegorz Schetyna było przeciw. Zgodni w swych poglądach byli posłowie AWS. Tylko Aleksander Hall świadomie złamał dyscyplinę głosowania przyjętą przez Klub, opowiadając się za odrzuceniem projektu, który jego zdaniem na równi traktował zdrajców i oportunistów oraz tych, którzy starali się bronić narodowych interesów. Od głosu wstrzymał się marszałek Sejmu Maciej Płażyński argumentując, że projekt był wadliwy pod względem legislacyjnym, a jemu jako marszałkowi nie wypada popierać wadliwych projektów.

Stefan Niesiołowski z ZChN, podczas konferencji prasowej wydruk z nazwiskami głosujących nazwał listą hańby narodowej i przestrzegł komunistów przed radością: „oto przegrana bitwa, ale nie przegrana wojna”.

Miałeś chacie złoty róg - to tytuł dramatycznego w swej wymowie artykułu Jana Nowaka-Jeziorańskiego w „Ga-

zecie Wyborczej” (23/24 października): Jeśli zaprzepaścimy nasz złoty róg, jeśli Polska zmarnuje niepowtarzalną szansę podniesienia się ze swego nizu gospodarczego i dorównania poziomem życia krajom Europy Zachodniej, historyczna odpowiedzialność za to spadnie na całą elitę rządzącą - zarówno rząd, jak i opozycję. Zdobyć władzę stało się dla niektórych równoznaczne z zagarnięciem państwa jako swojej własności... Przed wrogiem zewnętrznym bronią siły zbrojne. Natomiast przed wrogiem wewnętrznym, który wypowiedział wojnę własnemu państwu nie broni skutecznie ani rząd, ani prokuratorzy. W czasie warszawskiej demonstracji na czele pochodu, obok Leppera, szedł przywódca opozycji Leszek Miller, w ten sposób niejako aprobując milczące zachowanie demagoga. Na zjazd Samoobrony Leppera przyszedł wysoki urzędnik Kancelarii Prezydenta RP i przedstawiciel rządu w osobie ministra rolnictwa. To dużo więcej niż bezkarność jawnego przestępcy. Głowa państwa i rząd legitymizują obecnością swoich przedstawicieli człowieka, który występuje jawnie i ostatecznie jako wróg nie rządu, nie jednego obozu politycznego, ale samego państwa. Nowak-Jeziorański trafnie analizuje kryzys państwa polskiego, wskazuje na przyczyny choroby i przewiduje groźne skutki, stąd dramatyczny tytuł eseju wzięty z „Wesela” Wyspiańskiego. Jeszcze jeden cytat godny głębszej refleksji: Zasada przydziału najwyższych stanowisk z klucza partyjnego łączy się z populizmem. Populizm to nic innego jak zdobywanie dla siebie albo swojej partii głosów i mandatów kosztem państwa. Populizm to także uleganie naciskom grup i jednostek, które doraźny interes własny stawiają ponad wspólne dobro, jakim jest państwo.

Mimo dziesięć lat od upadku komunizmu w Polsce, w dalszym ciągu władze III Rzeczypospolitej w sposób bardzo opieszale podejmują sprawę Polaków, zesłanych przez reżim sowiecki w głąb Rosji. W tych dniach, we „Wspólnocie Polskiej” odbyło się spotkanie z premierem Jerzym Buzkiem, który powtórzył uwarunkowania i trudności, z jakimi boryka się kraj, aby przyjąć chętnych do repatriacji. Zdając sobie doskonale sprawę z tego, że nie można problemu rozwiązać żywiołowo, musi jednak budzić sprzeciw biurokracja władz polskich, traktujących swoich rodaków z tak dużą rezerwą. We wrocławskiej „Odrze” (nr 10/99) - czasopiśmie ciekawie redagowanym i godnym polecenia - znajdujemy artykuł o wypędzonych przez Sowieców mieszkańców terenów zabużańskich:

W latach 1944-47 wysiedlono z Kresów Wschodnich około 1 mln 277 tys. ludzi, z innych regionów Imperium „repatriowa-

no” 266 tys. W tym rachunku trzeba uwzględnić grupę ludzi, która udała się do Polski poza zorganizowaną deportacją: należeli do niej przede wszystkim żołnierze I Armii. Było ich przeszło 100 tys. Musimy wziąć pod uwagę „repatriację” z lat 1955-1959, która wynosiła około 245 tys. osób; byli to na ogół ludzie, którym nie zezwolono na wyjazd po wojnie. Jeśli zsumujemy te liczby, to okaże się, że około 1 miliona 888 tys. ludzi zostało wypędzonych z Bugu. Jednak badacze nie zadowalają się tą wielką liczbą. Wiadomo, że część Zabuzan nie została ujęta w żadnej statystyce. Myślę tu o uciekinierach, którzy - w obawie przed prześladowaniami - zbiegli na Zachód, myślę też o ludziach, którzy przekroczyli zieloną granicę po wojnie. Biorąc to wszystko pod uwagę, szacuję, że ok. 2 milionów Polaków i Żydów zostało wypędzonych z Imperium. Ta gigantyczna liczba byłaby wyższa, gdyby - zgodnie ze stalinowską zasadą, że rewolucja nie oszczędza ludzi - z rąk sowietów nie zginęło 500 tys. (niektórzy autorzy mówią o 800 tysiącach) naszych rodaków.

Poza tym trzeba pamiętać, że władze litewskie i białoruskie ograniczały wysiedlanie ludności wiejskiej, która była potrzebna do produkcji żywności w ciągle głodującym kraju. Dlatego na terenie Imperium pozostało jeszcze 1 mln 200 tys. Polaków. Jeden z nich, któremu odmówiono karty repatriacyjnej, powiedział do kolegi przygotowującego się do wyjazdu do Polski: „Ty nie jesteś wygnańcem, ty należysz do wybrańców losu.

Największy obecnie problem to Polacy żyjący w Kazachstanie i innych odległych zakątkach byłego Imperium. Dla nich miejsce w ojczyźnie powinno się znaleźć nie jutro, lecz natychmiast. Opieszałość rządu SLD w tej kwestii była ideologicznie „zrozumiała”, natomiast musi niepokoić passywność rządu AWS.

Pan Tadeusz w reżyserii Andrzeja Wajdy robi furorę. Bilety do kin w Warszawie czy Krakowie wykupiono na kilkanaście tygodni naprzód. Prasa krajowa zgodnym chórem uznała go za wspaniały sukces nie tylko artystyczny. W „Tygodniku Powszechnym” (24 października) czytamy:

Filmowy „Pan Tadeusz” to więcej niż wydarzenie kulturalne, fakt medialny, kolejna próba zapędzenia Mickiewicza pod strzechy. To rodzaj święta, rytualnego uczestnictwa; siedząc w kinie mimowolnie recytujemy z aktorami wiernego Mickiewicza, nakładamy na ekran własne, wyniesione z lektury obrazy, porozumiewamy się ze sobą bezwiednie. Czy chcemy, czy nie - „my wszyscy z niego” i właśnie dziś, w czasach skrajnie nieromantycznych, Andrzej Wajda zdecydował się o tym przypomnieć.

- NIE PRZEJMUJ SIĘ TAK
BARDZO. PROCES STARZENIA
ZACZYNA SIĘ DOPIERO PO
DWUDZIESTYM ROKU ŻYCIA...



(Rys. L. BIERNACKI)

we Francji

BEZROBOCIE.

„La Vie” (27 października). 15% małżeństw skonfrontowanych jest dzisiaj z bezrobociem. Sytuacja ta może zniszczyć rodzinę lub... przeciwnie - wpłynąć na zaciśnienie więzi. „Kiedy któryś z członków rodziny traci pracę, cała komórka rodzinna zostaje naruszona - wyjaśnia Noëlle Jarrousse, doradca małżeński. Ważne staje się wtedy, by małżonkowie znaleźli czas, np. jeden wolny wieczór w tygodniu, na zastanowienie się i postawienie sobie kilku pytań: jakie są pozytywne cechy ich związku, jakie trudności napotykają? Czy druga osoba w związku jest odpowiedzialna za wszystkie doznawane krzywdy? Co można zrobić, by poprawić sytuację? Co każdy z małżonków może zrobić dla drugiego? Nawiązanie dialogu pełnego tolerancji jest niezbędne dla zaciśnienia więzi. Uogólnienia w stylu „nigdy się do niczego nie nadawałeś” należy wykreślić z używanego słownika, bowiem mają moc zabójczą. Jeśli mimo wszystko sytuacja się nie poprawia, lepiej jest poszukać pomocy na zewnątrz. Podzielenie się swymi trudnościami z trzecią osobą zapobiega kręceniu się w kółko wokół problemu”. Utrata pracy posiada różne konsekwencje dla kobiety i mężczyzny. Wystarczy przyjrzeć się liczbom. Tylko 2% ojców zwraca się o urlop wychowawczy. Ojcowie swą pozycję i godność zawdzięczają pracy. Z tego powodu niektórzy z nich nie przyznają się nawet do utraty pracy. Zupełnie inna jest sytuacja kobiet. Po utracie pracy często wahają się z podjęciem nowego zatrudnienia. Mają poczucie, iż opuszczają dom „zdradzając swoich”.

PROPONOWAĆ WIARĘ.

„La Vie” (27 października). Oto fragmenty wywiadu przeprowadzonego przez Laurent Grzybowskiego z kardynałem Józefem Tomko, Słowakiem (75 lat), dyrektorem Kongregacji Ewangelizacji Ludów. Jak pogodzić misję z dialogiem międzywyznaniowym? „W gruncie rzeczy chodzi tutaj o to samo. Jak zbliżyć się do kogoś, kto posiada inną kulturę, inną religię, bez podjęcia z nim dialogu? Dialog był zawsze metodą ewangelizacji, sposobem wejścia w kontakt z innymi ludźmi. (...) Kościół proponuje wiarę, niczego nie narzuca oraz szanuje sumienie innych” (słowa encykliki „Redemptoris missio”). „Wzrost popularności islamu powinien skłonić nas do postawienia sobie pytań: Czy jesteśmy wystarczająco aktywni? Czy społeczeństwo zachodnie nie porzuciło pewnych wartości chrześcijańskich jak: zmysł rodziny, miejsce pozostawione dzieciom”. Czy w przeszłości Kościół nie uprzywilejował zbyt mocno aspektu ilościowego misji, stawiając na ilość przeprowadzanych chrztów ze szkodą dla jakości formacji chrześcijańskiej? „Te dwie postawy nie przeciwstawiają się sobie. Należy oczywiście poszukiwać głębi w ewangelizowaniu, lecz nie trzeba obawiać się cyfr. Jeśli ludzie czują się przygotowani do przyjęcia chrztu świętego, dlaczego by ich nie ochrzcić? Nie sądzę, by chrześcijaństwo było zarezerwowane dla elit”. Gdy coraz więcej księży zagranicznych →

Dokończenie ze str. 12

ROZWAŻANIA DUSZPASTERZA

Ks. W. Gronowicz odpowiada na trudne pytania zadawane przez czytelników „Głosu Katolickiego”. Odpowiedzi to repetytorium nauczania katolickiego, które jednak wykracza daleko poza formuły katechizmu. Porównania sytuacji Kościołów we Francji i w Polsce, podobieństw i różnic pracy duszpasterskiej, zostają tu zarysowane w odpowiedziach na pytania o aniołów, katechezę i sakrament Eucharystii. Trzeba tylko żałować, że cykl „Wiara, kościół, religia” jest już na łamach „GK” nieobecny. Książkę kończy rozdział pt. „Jeszcze o polskiej wolności”. To niejako rekapitulacja też całego zbioru i przykład patriotyzmu myślenia polskich kapłanów. Rozważania o wolności są dodatkowo osadzone w perspektywie emigracyjnej, co mieszkającego tu czytelnika powinno dodatkowo zachęcić do lektury. Dodajmy, że egzemplarze „Świętej codzienności” są dostępne także w redakcji „GK”.

BOGDAN USOWICZ

Ks. Wiesław Gronowicz, „Święta codzienność”, Kraków 1999.

Dokończenie ze str. 8

„SĄD OSTATECZNY”

Lewe skrzydło, to pełna grozy scena strącania potępionych do czeluści piekielnych. Oto z ciemnego tła odbija się lawina skłębionych ciał spadających w otchłań płomieni. Mają rozpaczliwie otwarte usta, przerażone i załzawione oczy. Na kraterze piekła ukazany jest jeden anioł, jedenastu szatanów i trzydziestu dwóch potępionych. Wśród obu grup, widać wszelkie typy ludzi, twarze czarne i te o rysach semickich, wszak Sądem objęte będą wszystkie ludy.

Tryptyk Memlinga oparty jest na biblijnej i apokaliptycznej wizji Sądu. Przedstawia on teologiczną opowieść o dniu ósmym, a więc o czasie, w którym zbiega się początek i koniec dziejów Zbawienia. Oczywiście nikt ze stających przed Sędzią nie może być pewnym swej sytuacji. Możemy jedynie mieć nadzieję, że Sędzia, który doświadczył ludzkiej doli i niedoli, zna wewnętrzną sytuację każdego sądanego, że Jego rozeznanie rozmiaru ludzkiej winy jest pełne, a co za tym idzie, możemy mieć nadzieję na... miłosierdzie.

OPR. MARIAN WALIGÓRA

→→ podejmuje posługę w parafiach francuskich, czy misje nie zmieniają kierunku? „Jest to zjawisko, które wydaje się niepokojące. Czy księża są bardziej potrzebni tutaj niż w krajach ich pochodzenia? Dzisiaj mamy do czynienia z prawdziwym ekso-dusem, który może zubożyć rodzące się kościoły, często bardzo wrażliwe.”

BIOGRAFIA PAPIEŻA.

„La Vie” (27 października). Wydana właśnie książka pt. „Jean-Paul II, témoin de l'espérance”, napisana przez Amerykanina George Weigela jest pierwszą autoryzowaną biografią Ojca Świętego. G. Weigel - teolog, dziennikarz katolicki jest osobistym przyjacielem Papieża. Jest również autorem innej książki: „L'Eglise de la résistance et la chute du communisme” (1992). W grudniu 1995r., podczas kolacji w apartamentach prywatnych Papieża uzyskał od Ojca Świętego zielone światło do napisania drugiej książki o nim. Monumentalna biografia „voulue et accompagnée”, obejmuje 1100 stron. Posiada cechy hagiograficzne oraz elementy testamentu, jest niezbędnym dokumentem pozwalającym lepiej zrozumieć prawdziwego Karola Wojtyłę - dziecko polskie, aktora-robotnika przystępującego do ruchu oporu, młodego wiejskiego księdza, nieugiętego arcybiskupa Krakowa, kardynała i Ojca Świętego błogosławiącego po raz pierwszy tłumy z balkonu bazyliki w Watykanie 22.X.1978 r. „La Vie” zamieszcza fragmenty utworu.

OPR. ANNA WŁADYKA

PARYŻ CHOPINA

17 października plac przed Hôtel de Ville. Powiew chłodnego wiatru w promieniach słońca przypomina polską jesień, rozprasza złoto-wisniowe liście, które wirują w rytm... walca. Ustawione w rzędy foteliki nasuwają na myśl scenię „Krzesł” E. Ionesco. Na gigantycznym ekranie przekazywany jest „na żywo” koncert, który odbywa się tuż obok, w salach merostwa. Jest odświętnie i mimo nieznośnego hałasu panującego wokół ruchu samochodowego, który zagłusza delikatne dźwięki, wszyscy wpatrują się w ekran, są zasluchani. To ci, dla których zabrakło bezpłatnych biletów na koncert, jaki mer Paryża zorganizował, dla uczczenia 150. rocznicy śmierci Fryderyka Chopina.

Postanowiłam pójść na koncert o 19⁰⁰. Wcześniej odwiedziłam grób Chopina na cmentarzu „Père Lachaise”. Okazuje się, że być tutaj choć przez chwilę jest ważne nie tylko dla mnie. Spotkałam po drodze, śpieszących do grobu Chopina m.in. Japończyków, Amerykanów. Już widać pokryty kwiatami grobowiec, stojących wokół ludzi, słysząc muzykę... niestety kiepsko nagrany. Nasłuchuję, to Polonez. „Wydający” dźwięki magnetofon przyniosła jakaś zagubiona wielbicielka Chopina. Obok stoi kobieta z synem - jest zadumana. Dwaj Rodacy, o czymś rozprawiają - artyści? Towarzyszy im kobieta, a jeden z mężczyzn jest wyraźnie „szefem”. Mam wrażenie, że rozgrywa się tu któraś ze scen Beckettowskiego „Godota”. Ja

pończycy, podobnie jak Amerykanie, fotografują wszystko, każdy kwiat, każdy napis.

Marmurowa muza z pomnika, „trzymająca” na rękach mnóstwo róż, robi wrażenie żywej w swym geście ukłonu. Obok „oficjalne” wiązanki i wieńce: z Ambasady Polskiej, z Merostwa, od Krystiana Zimmermana z Orkiestrą, mała polsko-francuska karteczka: „Belle Ame, Noble Artiste, Repose en paix. Wzruszenia, pamięć”...

Wybija 18⁰⁰, ludzie zaczynają opuszczać cmentarz. Do grobu nieśmiało podchodzi kobieta, dotyka popiersia Chopina jak relikwii i odchodzi ze swym niepełnosprawnym synem. Jestem przejęta i jednocześnie zaintrygowana.

„Czy chłopak gra na pianinie? - zadaje sama sobie pytanie nie oczekując odpowiedzi. Obok na murku siedzi dziewczyna, czeka, pali papierosa. Może chce tu pozostać sama? Trzeba iść, zamykają już bramy cmentarza. Mówię jej o tym. Jest zdziwiona, nie wiedziała, jakby było jej wszystko jedno... Jednak zdecydowała się. Odchodzimy razem. Po drodze rozmawiamy o muzyce, o uniwersalizmie oddziaływania Chopina. Należał - tak jak do wszystkich - trochę i do niej. Wreszcie wychodzimy, stróż uchylił jeszcze bramę. Na bulwarze Ménilmontant napotykamy kobietę z niepełnosprawnym synem... Zagadnęłam ją odruchowo, jakoś tak naturalnie: „Widziałam, że była pani tam, przy grobie Chopina, bardzo przejęta...”, czy pani syn gra na pianinie?” - tym razem oczekiwałam na odpowiedź. - „Nie, to ja gram” - odpowiedziała - Próbowałam na-

uczyć go, ale nie gra... Jest niepełnosprawnym... od urodzenia. Dobrze słyszy, ale nie mówi”. Chłopak ma smutne oczy i lekko pochyloną głowę. Wzięłam go za rękę - „A może mógłby grać na gitarze...?” „Pani jest lekarzem?” - zapytała nagle z ozwieniem kobieta tak, jakby jedynymi znawcami od ich niedoli byli lekarze. Uśmiechnęłam się, że nie, że po prostu lubię ludzi. Zamieniłam z nią jeszcze kilka słów i dowiedziałam się, że mąż opuścił ją zaraz po urodzeniu jedynego syna, że od szesnastu lat wychowuje go sama i jeszcze, że Chopin jest dla niej najwspanialszym kompozytorem. Dziewczyna z papierosem przysłuchiwała się nam bez słowa. W końcu kobieta z synem odeszła, a my obie ruszyłyśmy do metra. Rozmawiałyśmy o dramacie tej kobiety, o Bogu, w którego ona nie wierzyła, mimo że była półkatoliczką i półżydówką. Mówiła, że wierzy w piękno, że szuka go, że może ono jest istotą „Boga”. Czy Chopin jest dla niej tą „nicia”, która może poprowadzić w kierunku nieba? Ona również kiedyś grała na fortepianie, a Chopin jest jej bliski jak brat, jak Mistrz, który otwiera horyzonty. Rozstałyśmy się w przyjaźni. Kilka minut po 19⁰⁰ w Hôtel de Ville rozpoczął się kolejny koncert. Mogłam tam być i byłam zachwycona grą młodego Włocha, Cristiano Burato. Jego romantyczny wygląd dodawał uroku interpretacji. Słuchając koncertu, miało się wrażenie, że Chopin jest tuż obok, bo jakże inaczej skoro jego muzyka jest tak prawdziwa.

LUCJA HOBORA

weekendowe spacer

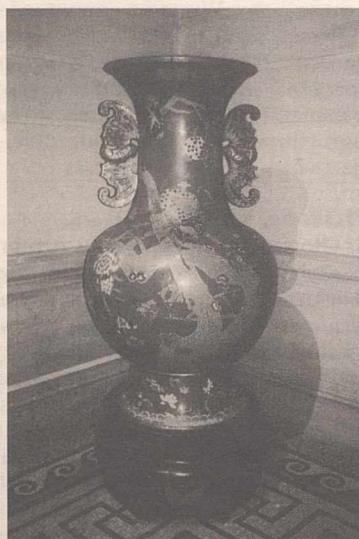
MUZEUM CERNUSCHI W PARYŻU

Kilka kroków od znanego i malowniczego parku Monceau (opisywanego już w GK), po nieparzystej stronie uliczki hiszpańskich malarza Velasqueza natrafiamy na wejście do jednego z najciekawszych muzeów Paryża - Cernuschi. Kolekcje tam wystawiane nie dotyczą Francji, czy Europy lecz wyłącznie Azji, a zwłaszcza Chin.

101 lat temu, 12 października 1898 r. muzeum otworzyło swoje podwoje dla publiczności zainteresowanej kulturą Dalekiego Wschodu. Jego istnienie zawdzięczamy Henri Cernuschi, zamożnemu finansistce, założycielowi Crédit Mobilier oraz jednemu z kreatorów Banku Paryża. Życie fundatora muzeum było niezmiernie bogate. Po studiach w Mediolanie oraz Paryżu uczestniczył w insurekcji Mediolańczyków przeciwko Austriakom. W 1849 r. jako obywatel Rzymu został wybrany na deputowanego do konstytuancy Republiki Rzymskiej przeciwstawiając się ówczesnej administracji watykańskiej, jak też armii francuskiej okupującej kraj. W 1851 r. powrócił do

Paryża, gdzie partycypował w utworzeniu instytucji bankowych. Po 1870 r. zajął postawę skrajnie anty-napoleońską, co sprawiło, że został wygnany do Szwajcarii. Wkrótce potem zainteresował się nim Gambetta. Cernuschi definitywnie zainstalował się we Francji gdzie uzyskał naturalizację. Z paszportem francuskim, w towarzystwie przyjaciela i historyka sztuki François Duret wyruszył w długą podróż do Azji, w czasie której zgromadził dzieła sztuki starożytnej o wyjątkowej wartości.

Młodego podróżnika pasjonowała kultura Chin, Japonii, Indii. Po powrocie do Paryża zbudował elegancki budynek z przeznaczeniem na ekspozycję swojej niebagatelnej kolekcji. Z początku, wyłącznie uprzywilejowani mogli zachwy-

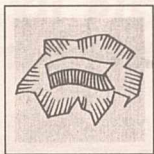


cać się subtelnymi wyrobami z brązu, porcelany czy gliny.

Umierając w 1896 r. pozostawił testament zawierający klauzulę o otwarciu zbiorów dla szerokiej publiczności. Cernuschi przekazał władzom Paryża wszystkie swoje skarby kultury wschodniej jako wyraz wdzięczności za udzielenie mu schronienia w ciężkich latach awanturniczej młodości.

Zbiory fundatora muzeum liczą obecnie 5000 eksponatów. Wśród nich natrafiamy na rzadkie okazy reprezentujące rozmaite epoki i techniki. Słynne

statuetki wykonane w brązie, malowidła zdobiące jedwabie, manuskrypty z tajemniczymi hieroglifami, słynne wazy epoki dynastii Ming, ceramika, emalie - budzą podziw dla nieznanych artystów. Na pierwszym piętrze zwraca uwagę olbrzymiej wielkości, największy we Francji, posąg uśmiechniętego Buddy. Być może ten 3-metrowej wielkości i ważący 4 tony kolos nigdy by się tu nie znalazł, ➔➔



Polacy w Beneluksie

DLA UCZCZENIA ROCZNICY POWSTANIA

Członkowie Belgijskiego Związku Polskich Kombatanów w Antwerpii, pod przewodnictwem rotmistrza Zbigniewa Rosińskiego przygotowali 2 października uroczyste spotkanie poświęcone, jakże ważnej dla Polaków, rocznicy Powstania Warszawskiego.

W uroczystości wzięli udział: Ambascador RP J. W. Piekarski, Konsul Generalny J. Drożdż z małżonką, Konsul J. Dąbski z małżonką.

W wypełnionej sali młodzież z Antwerpii recytowała wiersze poetów powstania; T. Gajcego i K. Baczyńskiego. Chór polsko-flamandzki pod kierownictwem Z. Kocińskiego wykonał pieśni powstańcze. W montażu opracowanym przez p. A. Czacką wykorzystano również oryginalne nagrania Radia „Błyskawica” udostępnione nam z archiwum Polskiego Radia w Warszawie.



Podczas spotkania przypomniano historię sprzed 55 lat - zmagania młodych Powstańców, ich niebywałe bohaterstwo i entuzjazm ludności cywilnej. Wieczór wspomnień minął w serdecznej, patriotycznej atmosferze.

„Modlitwa do Bogarodzicy”

Któraś wiodła jak bór pomruków
ducha ziemi tej, skutego w zbroi szereg,
prowadź nocne drogi jego wnuków,
byśmy milcząc umieli umierać.

Która ziemi się uczyłaś przy Bogu,
w której ziemia jak niebo się stała,
daj nam z ognia Twego pas i ostrogi,
ale włóż je na człowiecze ciała.

Która jesteś jak nad czarnym lasem
blask – pogody słonecznej Kościół,
nagnij pochmurną broń naszą,
gdy zaczniemy walczyć miłością.

(wiersz K.K. Baczyńskiego wykorzystany w montażu słowno-muzycznym dla uczczenia 55 rocznicy Powstania Warszawskiego)



Polacy na Zachodzie

50 LAT MAŁŻEŃSTWA MARII I HENRYKA POTUCZKÓW

Dziś tak wiele mówi się o miłości. Można o niej przeczytać, posłuchać, porozmawiać. Mówią o niej i starsi, i młodzież. Mówią o niej mądrze i po prostu „od serca”. Ale szczególnie dziś jest bardzo łatwo skrzywdzić miłość, bo często mówią o niej ci, którzy nigdy jej tak naprawdę nie poznali i nie doświadczili w sercu. Nam, uczestniczącym w tym jubileuszu nie trzeba szukać definicji miłości w encyklopediach czy poradnikach. Najwymowniejszym przykładem miłości są dziś sami Jubilaci. Może warto zapytać Was, drodzy Jubilaci, co pozwoliło i dało siłę, aby przeżyć wspólnie tyle lat w małżeństwie? Co dodało sił, aby pozostać wiernym słowom: „Ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci”? Może warto zapytać, ale lepiej niech pozostanie cisza, bo prawdziwa miłość nie chwali się i nie wywyższa. Niech Wasza obecność wśród nas, Czcigodni Jubilaci i obecność przed Bogiem będzie wystarczającą odpowiedzią. Święty Paweł w Hymnie o miłości mówi, że prawdziwa miłość nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie cieszy się z niesprawiedliwości, wszystko znosi, wszystko przetrzyma, bo prawdziwa miłość nigdy nie ustaje, prawdziwa miłość nigdy się nie kończy. I na pewno zrozumieliście tę właśnie miłość i tej miłości pozostaliście wierni.

→→ gdyby nie przypadek. W wyniku pożaru jednej z tokijskich świątyń ogień strawił pomieszczenia obnażając mędrca odlanego z brązu. Po podzieleniu rzeźby na kilka kawałków, staraniem Cernuschiiego przewieziono ciężkie elementy statkiem do Francji. Ze względu na imponujące wymiary, w największej z sal wystawowych Budda zajął centralne miejsce z łagodną obojętnością spoglądając na zmieniające się kolejno ekspozycje oraz tysiące ludzi podziwiających wyroby artystów Dalekiego Wschodu.

FOT. I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI



Życie w małżeństwie nie jest łatwe, ale jest piękne, bo jest to dzielenie się Bogiem. Ile razy człowiek, każdy z nas, potrafi podzielić się z drugą osobą miłością, dobrocią, życzliwością, ile razy potrafi zatroszczyć się o kogoś innego, tyle razy dzieli się Bogiem, bo Bóg jest miłością. A przecież małżeństwo to ciągła troska o współmałżonka, o jego dobro, małżeństwo to wspólna troska o wzajemną miłość i szczęście. Małżeństwo to moja miłość ofiarowana dla dobra drugiej osoby. Dzielić się miłością - dzielisz się Bogiem. To jest ta siła, to jest ta moc, która wszystko przetrzyma.

Czcigodni Jubilaci, w Ewangelii Chrystus powiedział: „Wy jesteście światłością świata. Nie zapala się światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim”. Uwierzcie, że to są słowa dla Was. Wy jesteście dziś dla nas światłością - bo świadczycie o miłości do Boga i do siebie wzajemnie. Wy jesteście znakiem, że Bóg nie opuszcza nigdy, ale błogosławiąc małżeńskiej miłości dodaje sił do realizowania jej przez całe życie, aż do końca. Wy jesteście znakiem, jak piękne i szlachetne może być życie przeżyte razem w wierności, uczciwości, życie wzmocnione miłością, która pochodzi od Boga.

Proszę przyjmijcie najserdeczniejsze życzenia i prośbę, abyście nie bali się nadal być dla nas znakiem tego, że Bóg jest miłością, abyście ciesząc się życzliwością otoczenia i swoich najbliższych nie bali się dla nas być światłością świata, nie bali się dzielić swoją miłością i umacniać ją, w nas i w sobie.

Ks. TOMASZ PARTYKA CM



Polacy na Zachodzie

ULICA ADM. TROLLEY DE PREVAUX Z SIECI F2

Sieć polsko-francuska „F2” zaraz po wojnie nabrała dużego rozgłosu w środowisku polskiej emigracji. Pisałem już o tym w jednym z Głosów Katolickich, gdyż „F2” była jedną z najliczniejszych i najsilniejszych sieci wywiadowczych na terenie Francji w czasie II wojny światowej. Kierowana przez Polaków, przetrwała całą okupację przekazując do Londynu bardzo ciekawe i ważne informacje.

Admirał Trolley de Prévaux, ps. „Vox” był jej bardzo ważnym członkiem. Czytał dziesiątki książek i może właśnie w nich znalazł, że nie powinien prowadzić zorganizowanego życia w marynarce wojennej z awansami, ale raczej niebezpieczne i męczące w walce podziemnej. Przed zaangażowaniem się do sieci „F2” zażądał potwierdzenia (czego inni kandydaci do sieci nie zrobili), iż organizacja związana jest z Londynem, z de Gaulle'em. Otrzymałszy potwierdzający „message” radiowy wstąpił do Sieci. Począwszy od 1941 r. admirał odgrywał coraz ważniejszą rolę, a w 1944 r. prowadził na południu Francji (Nicea-Marsylia) silną podsić - „Anna”. Współpracowała z nim jego małżonka, Lotka Leintner, ps. „Kalo”, polska Żydówka.

Aresztowani w marcu 1944 r., uwięzieni w znanym więzieniu Montluc w Lyonie, zostali zamordowani przez Gestapo w sierpniu 1944 r.

W sobotę, 16 października 1999 r. odbyła się inauguracja ulicy im. admirała Jacques Trolley De Prévaux w nowej części 13-dzielnicy Paryża; w obecności władz francuskich, członków ruchu oporu, sztandarów polskich i francuskich oraz oddziału marynarzy pod bronią, wydelegowanych przez Mini-



sterstwo Marynarki Wojennej.

Najpierw zabrał głos b. minister, a obecny mer 13-dzielnicy Paryża, Jacques Toubon. Następnie przemówiła córka zamordowanych, Aude Yung de Prévaux, autorka książki o rodzicach pt. „Un amour dans la tempête de l'histoire”. Podziękowała za przybycie i współpracę szczególnie współtowarzyszom wojennym rodziców m.in. Stanisławowi Łuckiemu, Jacques Levy-Rueff oraz podkreśliła wkład ojca i matki w ruch oporu.

Na uroczystości zabrakło Leona Śliwińskiego ps. „Jeanbol”, założyciela i jednego z szefów sieci „F2”, przyjaciela admirała i ojca chrzestnego córki Aude, zmarłego kilka tygodni temu. Reprezentowała go wdowa, Huquette Śliwińska.

Chciałbym podkreślić, że kolejni szefowie sieci byli zawsze zadowoleni z kierownictwa admirała i darzyli go dużą serdecznością.

STANISŁAW ŁUCKI

FOT. OD LEWEJ: (SIDZA) PP. LEVY-RUEFF I ST. ŁUCKI, (STOI PO ŚRODKU) J. TOUBON
P.s.: 4 TABLICE UPAMIĘTNIAJĄCE ZASŁUGI ADM. ZNAJDUJĄ SIĘ W LYONIE, DWIE W TOULONIE I W ROCHEFORT DZIĘKI STARANIOM ŚP. L. ŚLIWIŃSKIEGO.

„DOCZĘKAŁEM TEJ CHWILI”

23 września p. Hieronim Werno został odznaczony dwoma krzyżami III Rzeczypospolitej: Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego i Krzyżem Partyzanckim. Dekoracji dokonał Konsul Generalny RP w Lyonie, min. Roman Jankowiak. Uroczystość, w gronie przyjaciół odnaczanego, odbyła się w Retjons, w domu H. Werno.

Hieronim Werno (ps. Wróbel) w latach 1941-43 był członkiem ruchu oporu w Związku Jaszczurczym (ZJ) i w Narodowych Siłach Zbrojnych (NSZ) okręgu kieleckiego. Na przełomie lat 1943-44 działał w oddziałach partyzanckich Akcji Specjalnych (AS) NSZ. W czerwcu 1944 r. został aresztowany przez gestapo ze Skarżyska Kamiennego. W sierpniu 1944 r. uciekł z transportu i dołączył do Brygady Świętokrzyskiej, w której służył aż do przemianowania jej na Oddział Wartownicze przy Armii Amerykańskiej. Była to jedyna polska jednostka partyzancka, która przedostała się przez Czechy na Zachód, nie dając się rozbroić. W pobliżu Pilzna Brygada dołączyła do „Third US Army”. Po zakończeniu działań wojennych H. Werno zdał w 1946 maturę w VI okręgu Szkolnictwa Polskiego w Niemczech i wyjechał na studia do Francji, gdzie wstąpił na wydział literatury Uniwersytetu Katolickiego w Angers. Następnie, po krótkim okresie pracy zawodowej, ponownie wstąpił, w 1952 r. do Oddziałów Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej, w których, w ramach NATO, służył do 1967 r. w pld-zach. Francji, w ostatnim okresie jako dowódca Kompanii Wartowniczej w stop-



niu kapitana. Następnie pracował aż do emerytury w bazie francuskiej „Centre d'Essais des Zandea”.

A oto fragmenty wystąpienia kpt. Hieronima Werno podczas uroczystości wręczenia mu odznaczeń:

... „Do wolnej Polski Panie Boże Wszemogący nam powróć! - taka była wiara i modlitwa nas, żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, którzy po zakończeniu działań wojennych w roku 1945 znaleźli się na obczyźnie. Niestety, nie było nam wówczas danym cieszyć się wolnością. Kraj nasz z rąk jednego okupanta przeszedł w ręce drugiego, jeszcze bardziej perfidnego i okrutnego. A nam, żołnierzom-tułaczom, skazanym na życie na wygnaniu - choć sercem i pragnieniem czynu

pozostaliśmy z niewolonym krajem - pozostała jedynie walka... na serca i rozum o ratowanie duszy narodowej i podtrzymywanie wiary, że moment odzyskania pełnej niepodległości, w bliższej czy dalszej przyszłości, ale nadejdzie.

Historycznym wydarzeniem, które umożliwiło realizację tej nadziei stało się powstanie „Solidarności” i utworzenie - 10 lat temu - pierwszego niezależnego, niekomunistycznego rządu w Polsce.

Po 54 latach życia na obczyźnie doczekałem się chwili, w której w moim domu, w Retjons we Francji, Konsul Generalny III RP w Lyonie - Pan Roman Jankowiak, z polecenia najwyższych władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej i na wniosek Urzędu do Spraw Kombatanckich, dekoruje mnie Krzyżem Partyzanckim oraz Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego, za lata mej walki partyzanckiej o Wolną Polskę.

XII PIELGRZYMKA POLONIJA DO SANKTUARIUM W BANNEUX Z „RADIEM MARYJA”

Rok 1933. W Banneux, małej wiosce u podnóża Ardenów we wschodniej Belgii, 12-letniej Mariście Beco ukazuje się Matka Najświętsza oświadczając, że jest Matką Ubogich i przychodzi ulżyć ludziom przyszłych narodów, a zwłaszcza cierpiącym chorych. W ośmiu „widzeniach” (od 15 I - 3 III 1933 r.) Matka Boska przekazuje Mariście swoje orędzie: „Módlcie się wiele”, „Pragnę małej kapliczki”, „Przychodź, aby złagodzić cierpienie”!



Od ponad 50 lat do Banneux pielgrzymują polscy emigranci, którzy osiedlili się w pobliskich rejonach, nie tylko Belgii, ale i państw ościennych. Pierwsze pielgrzymki zainicjowali Księża Chrystusowcy, sprawujący posługę kapłańską we Francji. Z czasem, obok pielgrzymów polonijnych z Francji, pojawili się w Banneux i Polacy z krajów Beneluksu oraz Niemiec, głównie z północnej Nadrenii-Westfalii. Liczny udział Polaków, pielgrzymujących do sanktuarium MB Ubogich, przyczynił się do powstania tradycji corocznych, październikowych spotkań wiernych, skupionych wokół Polskich Misji Katolickich, poszczególnych krajów.

W tym roku, 2 października Banneux gościło Polaków z: Aachen, Bochum, Bonn, Duisburga, Düsseldorfu, Essen, Kolonii, Leverkusen, Recklinghausen, Wuppertal i Kassel w Niemczech, z Amsterdamu, Limburgii i Luksemburga oraz z Abscon-Escoudain-Fenain, Bruay-la-Buissière i Lille-Roubaix we Francji.

W tym dwudziestym już spotkaniu wzięli udział również przedstawiciele „Radia Maryja” z Torunia z o. Janem Mikrutem, redemptorystą na czele.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10³⁰ słowem wstępnym organizatora pielgrzymki, ks. Edmunda Druza T.Chr., proboszcza z Aachen oraz o. Jana Mikruta. Następnie odmówiono modlitwę różańcową, prowadziły ją pracujące w Polskich Misjach Katolickich siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej oraz delegacje Kół Przyjaciół „Radia Maryja”. Następnie odprawione zostało nabożeństwo Drogi Krzyżowej, któremu przewodniczył ks. Jacek Staniek T.Chr. Głównym celebransem Mszy św. koncelebrowanej przez 16 kapłanów, był ks. Ryszard Głowacki z Essen, prowincjał Chrystusowców na Niemcy, Holandię i Włochy. Piękne kazanie, w którym przedstawił historię oraz znaczenie sanktuarium w Banneux dla Polaków zamieszkałych w tej części Europy, wygłosił ks. Józef Wąchała T.Chr., proboszcz z Bruay-la-Buissière.

Zakończenie uroczystości poprzedziło nabożeństwo Eucharystyczne, podczas którego pobłogosławieni zostali, zgromadzeni przed ołtarzem, chorzy na wózkach inwalidzkich.

Pielgrzymka skończyła się. Pozostały jednak głębokie, nieprzemijające przeżycia oraz... wdzięczność wobec wszystkich, którzy ją organizowali i podczas jej trwania posługiwali nam. Serdeczne „Bóg zapłać”. Słowa podziękowań należą się również o. Janowi Mikrutowi z „Radia Maryja” za przybycie i wspólną modlitwę, a także za nagraną na taśmie relację z pielgrzymką, która odtworzona falach „Radia Maryja” (7 X) pozwoliła nam przeżyć ponownie piękne chwile w Banneux.

TADEUSZ RALIHUT z AACHEN



Association Les Amis de la Famille 1999

ZAPRASZA

13 LISTOPADA O GODZ. 15⁰⁰

sale ESPACE ABC - 3, rue de la Chapelle (M^e Marx Dormoy)

NA KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

* **program artystyczny uświetnia:** soliści zgłoszeni do konkursu, chór „Piast”, zespół pieśni i tańca „Polonez”.

* **przewidziane są:** polskie ciasta i napoje, niespodzianki oraz zabawa taneczna na zakończenie (do godz. 21⁰⁰).

* **karnety wstępu:** do nabycia na miejscu od godz. 14⁰⁰ - 30 fr. Dzieci i młodzież do lat 18 - bezpłatnie, studenci i członkowie stowarzyszenia - 20 fr.

Zgłoszenia piosenki konkursowej oraz wszelkie informacje: tel.: 01.48.05.97.44. **Sponsorzy:** COPERNIC, PINTEL JOUETS (NATION).

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W LENS

Kongres Polonii Francuskiej zaprasza Rodaków z Północnej Francji do licznego udziału w uroczystościach rocznicowych - zakończenia I wojny światowej i odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, które odbędą się w Lens, w kościele Millennium **w czwartek 11 listopada**, w obecności Konsula Generalnego RP i Podprefekta z Lens. **O godz. 18⁰⁰** zostanie odprawiona Msza św., po której nastąpi złożenie wieńców przed pomnikiem „Solidarności”, po czym odbędzie się przyjęcie w sali parafialnej.

Towarzystwa proszone są o wydelegowanie pocztów sztandarowych.

J.P. GRZESZCZYK - PREZES

10 LAT „POLONII” Z VICOIGNE

26 września Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-Francuskiej „Polonia” z Vicoigne (Nord) obchodziło jubileusz 10-lecia swego istnienia. W kościele św. Barbary, odprawiona została uroczysta Msza święta dziękczynna, której przewodniczył ks. Jan Kałuża z Escaudain w asyście ks. Grzegorza Janowskiego i ks.



Mariusza Namysła, OMI z Namur (Belgia). Były tradycyjne polskie śpiewy w wykonaniu Chóru „Polonia” z Vicoigne, przybyły stowarzyszenia: „Polki”, „Matki Różańcowe” z Valenciennes, Abscon, Vicoigne i inne. Powiewało wiele sztandarów. Polskie dzieci w strojach regionalnych niosły w procesji dary ofiarne. Grała orkiestra Jana Jackowiaka. Na zakończenie prezes Stowarzyszenia zaprosił wszystkich na przyjęcie w sali parafialnej.

FILIP BUNIOWSKI - PREZES STOW. „POLONIA

UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW
- STAŁOWA WOLA

intercars
 INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STAŁOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
 139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
 M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

WYNAJME:

* Wynajem duże, ładne studio w Bois Colombes, 7 min od St Lazare. Wolne od początku listopada. T. 01 47 85 80 02.



Copernic
 6, RUE DES IMMEUBLES INDUSTRIELS
 Paris - M° NATION;
 TÉL. 01 40 09 03 43

NOWOŚCI!

SPRZEDAŻ: TV, HiFi, art. gospodarstwa domowego -
 GRANDES MARQUES

-5%, -10%, -15%, -20% w porównaniu z cenami w DARTY.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
 TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
 TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.



Stuletnia
 tradycja
 zobowiązuje

KONKURS 99 - Nowi Klienci
 Nagroda... podróż do Wenecji

UBEZPIECZENIA
Grażyna Lubicz-Fernandes

3, rue des Alouettes
 95160 MONTMORENCY
 Tél : 01 39 64 38 36; 06 09 11 66 49
 (z dojazdem do domu / pracy)

«La Suisse»
 Assurances (France)

Wszystkie branże ubezpieczeń
 Mienie, działalność, osoby...

PROMOCJA 99 -
 ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA  **POLSKA**

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA  **UKRAINA**

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

LEKCJE

* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”,
 KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
 PRZYJMujemy JUŻ ZAPISY NA WRZESIEŃ.
 SPECJALNE KURSY DLA „FILLES AU PAIR”.

* NAUCZANIE J. ROSYJSKIEGO - 0146 47 44 98.

* LEKCJI RYSUNKU i MALARSTWA udziela
 dyplomowany nauczyciel. Tel. 01 48 59 75 62.

* COURS de VIOLON à domicile pour enfants et adultes. 8 ans
 d'expérience par titulaire du D.F.E. Tél. 01 49 84 05 98.

INNE:

* Małżeństwo poszukuje PRACY NA WSI z MIESZKANIEM
 - 06 17 41 12 20.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert
 Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015
 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.
 * TŁUMACZ J. FRANCUSKIEGO - tel/fax 01 43 67 52 47.



SPECJALNA ZNIŻKA!!

już od 350 F (dzieci) AR • już od 680 F (dorośli) AR

Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIECZNY PASAŻER OTRZYMA ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 22 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gdynia,	Opatów,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opole,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSEŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madelaine

Na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny. Nowe grupy od 7 listopada.

Sobotni kurs intensywny, kursy popołudniowe

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 27 PAŹDZIERNIKA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
tel. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

(Conventionne, mówiący po polsku)

10, rue de Joinville, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski;
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J., Ks. Tadeusz Domżał.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré - 75001 PARIS

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



11 listopada -
Św. Marcina

*“... Jak
płaszcz
dzieliliś
dla biednego,
tak okryj nas
sprawiedliwością”*